

Marek Kornat

Kraków

Dyplomacja II Rzeczypospolitej wobec paktu Ribbentrop–Mołotow

O znaczeniu układu Ribbentrop–Mołotow napisano już tak wiele, iż podejmowanie tego tematu ponownie wydawać się może bezcelowe. Historiografia wciąż jednak stawia pytanie, dlaczego w Warszawie nie rozpoznano oznak tego zagrożenia, jakie przyniosło Polsce zbliżenie i współpraca ościennych mocarstw totalitarnych w 1939 r. W rozległej, trudnej do ogarnięcia literaturze poświęconej dyplomacji II Rzeczypospolitej w tej sprawie nadal daleko do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk badaczy. Poglądy władz RP na temat znaczenia paktu Hitler–Stalin należy oceniać z uwzględnieniem stanowiska rządów innych zachodnich sąsiadów ZSRR w ujęciu porównawczym¹. Każdy zatem nowy dokument archiwalny, który odzwierciedla sposób myślenia twórców polityki zagranicznej Rzeczypospolitej w obliczu paktu Hitler–Stalin ma dla nas ważne, niezastąpione znaczenie². Kluczowe wydają się dwa pytania: Jakie czynniki i uwarunkowania ukształtowały stanowisko polskiego MSZ wobec paktu Ribbentrop–Mołotow? Jaki był zakres orientacji władz polskich na temat stosunków niemiecko–sowieckich w 1939 r.? Uważna analiza porównawcza zachowanych źródeł pozwala poddać pewnej rewizji dotychczasowe stanowisko historiografii, która mocno akcentuje zaskoczenie polskiego kierownictwa w obliczu układu z 23 sierpnia 1939 r.³ Te sprawy stanowią przedmiot tego artykułu.

Stanowisko dyplomacji Józefa Becka w obliczu niemiecko–sowieckiego zbliżenia w 1939 r. stało się przedmiotem studiów polskiej historiografii dopiero po upadku systemu

¹ Próbę oceny polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich opinii i przewidywań w sprawie przyszłej wojny podjął M. J. Zacharias, *Kwestia spodziewanej wojny w ocenie władz i opinii publicznej Polski, Czechosłowacji i Jugostawii w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 83, s. 107–123.

² Dokumenty dotyczące stanowiska Polski wobec sowiecko–niemieckiego zbliżenia i współpracy zostały dotychczas opublikowane tylko fragmentarycznie (np. raporty i korespondencja amb. Grzybowskiego z 1939 r. nie są szerzej znane). Istotne uzupełnienia podstaw źródłowych są możliwe i niezbędne, chociaż zasadniczy zarys wydarzeń pozostaje od dawna znany. Potrzebna byłaby odrębna publikacja dokumentów źródłowych na tak postawiony temat. Naszym zdaniem, publikowany w aneksie tego artykułu dokument jest w tej spornej kwestii ważnym argumentem.

³ Tak głównie S. Żerko, *Polska wobec zbliżenia niemiecko–radzieckiego u schyłku lat trzydziestych*, „Przegląd Zachodni” 1998, z. 2, s. 115–135.

PRL, gdyż temat tak postawiony wymagał zniesienia politycznych wymagań, które do 1989 r. dominowały. Sprawy te badał przede wszystkim Michał J. Zacharias, który zdecydowanie podkreślił, iż minister Józef Beck nie był w stanie zapobiec katastrofie rozbioru państwa⁴. Duże znaczenie ma tu dorobek Eugeniusza Duraczyńskiego. Historyk ten wnikliwie przeanalizował przesłanki polityki ZSRR wobec Rzeczypospolitej⁵. Nie można także pominąć ważnej syntezy Wojciecha Materskiego, który przestrzegał, aby zbyt łatwo nie krytykować postępowania ministra Becka w sierpniu 1939 r.⁶ Spojrzenie Andrzeja Skrzyпка w ramach *Historii dyplomacji polskiej* ma za zadanie dowiedzieć, iż w polskim MSZ „nikt nie oceniał tego układu jako zwiastuna nadciągającej katastrofy. Wysocy urzędnicy ministerialni mówili o kolejnym przejawie znanej od dawna zmowy rosyjsko-niemieckiej, zdemaskowaniu dwulicowości sygnatariuszy, wzajemnym podjudzaniu się do wojny”⁷. Autor nie wnika natomiast w przyczyny takich ocen.

Nader dyskusyjną i trudną do przyjęcia tezę wprowadził do historiografii Jerzy Łojek, w opinii którego rozbiór Polski można było uniknąć tylko akceptując postulaty Hitlera w sprawie *Globallösung*⁸. Anita Prazmowska z kolei podporządkowała swoją tezę przekonaniu, iż zawarcie sojuszu między Wielką Brytanią, Francją i ZSRR było bezwzględnie w interesie Polski w 1939 r., lecz stwarzane przez Józefa Becka przeszkody to rozwiązanie utrudniły i ostatecznie przekreśliły. Tym samym rozbiór państwa dokonany w 1939 r. był plonem antysowieckiej polityki ministra Becka⁹. Sąd taki — wygłoszony w 1987 r. — zadziwia swoją jednostronnością. Podobne wnioski formułuje niestety również autorka podstawowej niemieckiej monografii paktu Hitler–Stalin — Ingeborg Fleischhauer¹⁰. Dalej jeszcze posuwa się Michael Jabara Carley¹¹. W jego przekonaniu całkowitą odpowiedzialność za upadek koncepcji wielkiej koalicji antyniemieckiej ponoszą mocarstwa zachodnie, które za pomoc ZSRR nie chciały płacić żadnymi zobowiązaniami. Dość odosobnioną interpretację sformułował Geoffrey Roberts, w opinii którego układ z 23 sierpnia nie miał charakteru rozbiorowego w odniesieniu do Polski. Jego zdaniem, rząd ZSRR dopiero ok. 7 września 1939 r. podjął decyzję o interwencji w Polsce — nie mając wcześniej takiego zamiaru. Nastąpiło to bez związku z wcześniejszymi porozumieniami z III Rzeszą. Nie sposób jednakże zaprzeczyć, iż 23 sierpnia Hitler uzyskał zgodę Stalina na prowizoryczny podział państwa polskiego¹². Obszerną analizę stosunków polsko-sowieckich w kontekście paktu Ribbentrop–Mołotow

⁴ Szerzej por. S. Gregorowicz, M. J. Zacharias, *Polska–Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995.

⁵ E. Duraczyński, *Polska w polityce Moskwy latem 1939*, w: 17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków 25–26 października 1993 r., (red.) H. Batowski, Kraków 1994, s. 33–52.

⁶ W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 347.

⁷ A. Skrzypek, *W obliczu wojny (październik 1938–sierpień 1939)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, red. G. Labuda, t. 4, red. P. Łossowski, oprac. M. Leczyk, P. Łossowski, W. Materski, W. Michowicz, A. Skrzypek, Warszawa 1995, s. 608.

⁸ J. Łojek (Leopold Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990

⁹ A. Prazmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 1987, s. 177.

¹⁰ I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Frankfurt/M. 1990.

¹¹ M. J. Carley, *End of the Low, Dishonest Decade: Failure of the Anglo-Franco-Soviet Alliance in 1939*, „Europe-Asia Studies” 1993, vol. 45, nr 2, s. 303–341.

¹² Por. G. Roberts, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War. Russo-German Relations and the Road to War 1933–1941*, London 1995, s. 95–97.

zawarł w swej dobrze udokumentowanej monografii Jürgen Pagel¹³. Ów badacz niemiecki dość dobrze spełnił postawione zadanie, a swoje oceny wyraził w sposób rzeczowy i powściągliwy, co wśród historyków zachodnich piszących o dyplomacji Becka występuje dość rzadko. Pagel jednakże nie powstrzymał się od zarzutu, jakoby polski minister usiłował uczynić sowiecką Rosję biernym obiektem swej polityki, co rzekomo nie służyło poprawie i stabilizacji stosunków wzajemnych. Interesujący jest artykuł O. Czubariana z 1999 r., w którym autor zdecydowanie podkreślił, że Stalin zmierzał do zniszczenia systemu wersalskiego, a Polskę pojmował jako dość kluczowy element tego ładu terytorialnego¹⁴. Ważne też jest studium Giorgio Petracchiego o stosunku Włoch do paktu Ribbentrop–Mołotow i rozbioru Polski we wrześniu 1939 r., gdzie autor sporo mówi sprawach polskich¹⁵. Szerszy problem postawił Roman Wapiński. Autor ten analizował uwarunkowania psychologiczne stanowiska władz polskich wobec niemiecko–sowieckiego zbliżenia¹⁶. Nie można pominąć też źródłowego artykułu Stanisława Żerki, lecz studium to zawiera interpretacje — naszym zdaniem — dość dyskusyjne¹⁷. Autor bronił tam tezy, iż w polskim MSZ nie brano pod uwagę możliwości *rapprochement* w stosunkach Berlin–Moskwa, gdyż polityka Hitlera wobec Polski po 1934 r. w oczach ekipy Becka wydawała się opcją nader korzystną i nieodwracalną. W tym artykule — jak też w książce *Stosunki polsko–niemieckie (1938–1939)*¹⁸ Żerko wykorzystał w stopniu znacznym polski materiał archiwalny i zaproponował swoją interpretację problemu, podkreślając starannie błędne oceny i nie sprawdzone założenia polityczne Józefa Becka oraz całkowite zaskoczenie polskiego kierownictwa w ostatnich dniach sierpnia 1939 r.

O „przeciekach” na temat treści układu Hitler–Stalin, które po 23 sierpnia znalazły się w posiadaniu mocarstw zachodnich powstał już pewien dorobek historiografii polskiej. Nadal jednak nie ma odpowiedzi na pytanie, jakie motywy wpłynęły na zatajenie przez rząd francuski (i być może brytyjski) informacji o tajnym protokole. Po 1989 r. pisali o tej sprawie Henryk Batowski¹⁹, Wiesław Balcerak²⁰, Eugeniusz Cezary Król²¹, a nieco wcześniej Piotr S. Wan-

¹³ J. Pagel, *Polen und die Sowjetunion 1938–1939. Die polnisch–sowjetischen Beziehungen in den Krisen der Europäischen Politik am Vorabend des Zweiten Weltkrieges*, Stuttgart 1992, s. 266–274. Zabrakło niestety w Polsce gruntownego omówienia tej pracy.

¹⁴ O. Czubarian, *Sowieńska wnieśliąja politika (1 sientjabria–koniec oktjabria 1939 goda)*, w: *Wojna i politika 1939–1941*, Moskwa 1999.

¹⁵ G. Petracchi, *Pinocchio, il Gatto e la Volpe: l'Italia fra Germania e Unione Sovietica (1939–1941)*, w: *Da San Pietroburgo a Mosca. La Diplomazia italiana in Russia 1861–1941*, Roma 1993, s. 339–373 (jest to najnowsze osiągnięcie historiografii włoskiej w odniesieniu do studiów nad paktem Ribbentrop–Mołotow).

¹⁶ Patrz R. Wapiński, *Rezultat kalkulacji czy chciejstwa? Kwestia współdziałania Niemiec i ZSRR przed 17 września 1939 roku w wyobrażeniach polskich środowisk śródownisk przywódczych. (Zarys problematyki)*, w: *17 września 1939. Materiały...*, s. 75–90; idem, *Wzajemne oddziaływanie polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski wiosną i latem 1939 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1992, z. 1–2, s. 39–58. Rozważania Wapińskiego to wstęp do odrębnego nie napisanego dotychczas studium.

¹⁷ S. Żerko, *Polska wobec zbliżenia niemiecko–radzieckiego*, passim.

¹⁸ Idem, *Stosunki polsko–niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

¹⁹ H. Batowski, „Przecieki” o tajnym protokole z dnia 23 sierpnia 1939, „Polityka”, nr 10 (11 marca) 1989, s. 12; tenże, *Bez protestów. Francja wobec 17 września 1939*, „Polityka”, nr 42 (17 października) 1992; tenże, *Układy niemiecko–radzieckie z 23 sierpnia 1939*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 4, *Na przełomie pokoju i wojny*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 297–306; tenże, *Antecedencje 17 września 1939 roku*, w: *17 września 1939*, passim, s. 17–32; tenże, *17 September 1939: Before and After*, „East European Quarterly”, Vol. 22, 4/1991, s. 522–534.

²⁰ W. Balcerak, *Na drodze do wojny. Europa Środkowo–Wschodnia wobec agresji niemieckiej i sowieckiej*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo–Wschodniej 1918–1945*, red.

dycz²². Rozprawa Jacka Tebinki pt. *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945* wnosi parę nowych ustaleń²³. Ważne są też uwagi Bogdana Grzełońskiego w jego pracy pt. *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski (12 marca 1938 — 1 września 1939)*²⁴. Cennym przyczynkiem na temat niemieckich koncepcji porozumienia z ZSRR jest artykuł M. Sadowskiego *Poufne projekty traktatów niemiecko-radzieckich z września 1939 r.*²⁵ Obecnie już stan badań na temat Polski w kontekście paktu Hitler–Stalin wymagałby podsumowania w odrębnej publikacji.

W analizowanej tu kwestii trzeba też na nowo postawić pytania badawcze. Czy uzyskane zobowiązania sojusznicze brytyjskie i francuskie miały dla polskich władz jakieś znaczenie w ich przewidywaniach rozwoju polityki ZSRR? Naszym zdaniem, te gwarancje umiędzynarodowienia konfliktu z Niemcami dyktowały polskim władzom określony pogląd na temat roli Rosji w warunkach wzrostu napięcia w Europie, a zwłaszcza w sytuacji spodziewanej agresji III Rzeszy. Nie ma bowiem wątpliwości, że zobowiązania sojuszników stanowiły w realiach międzynarodowych ostatniego tygodnia pokoju klucz do oceny położenia Polski. Były jedyną wiadomą — w tak złożonym równaniu, jakie stanowiła sytuacja międzynarodowa w 1939 r. Zakładano bowiem, że mocarstwa zachodnie wykonają wobec Polski podpisane umowy wojskowe — oczywiście nie z nakazu zasad moralnych, ale w imię niepodważalnych korzyści militarnych²⁶. Na posiedzeniu Rady Ministrów 23 sierpnia Beck uznał, iż „postawa Aliantów jest stanowcza i budząca pełne zaufanie”²⁷. Czy owe założenia były realistyczne — to odrębny problem²⁸.

Dla władz polskich — niezależnie od wszystkiego — ZSRR pozostawał mocarstwem niezmiennie zainteresowanym zniszczeniem systemu wersalskiego. Pod tym względem między politykami II Rzeczypospolitej a przywódcami Wielkiej Brytanii, zwłaszcza zaś Francji występowała diametralna różnica. W Warszawie dostrzegano, iż państwo to usiłuje programowo

A. Koryn, Warszawa 1996, s. 106–116.

²¹ E. C. Król, *Jak odtajniono tajny protokół*, „Polityka” 1989, nr 32, s. 14 oraz idem, *Polska wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, „Polityka” 1989, nr 47.

²² Por. P. Wandycz, *Telegram ambasadora Steinhardta*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 84, s. 204–207.

²³ J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 48–55 (praca dobrze udokumentowana archiwaliai brytyjskimi).

²⁴ B. Grzełoński, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec zagrożenia Czechosłowacji i Polski (12 marca 1938–1 września 1939)*, Warszawa 1995, s. 193–198.

²⁵ M. Sadowski, *Poufne projekty traktatów niemiecko-radzieckich z września 1939 r.*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (Wrocław) 1994, t. 17, s. 151–161.

²⁶ W świetle wypowiedzi Becka z 28 VIII 1939 r. sprawa ta naszym zdaniem, nie powinna ulegać wątpliwości. Por. *Diariusz i teki Jana Szembeka* (dalej: DTJS), t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 701.

²⁷ Tak zanotował obecny na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu wieczorem 23 sierpnia wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, *Dziennik czynności ministra skarbu*, oprac. J. Rakowski, „Zeszyty Historyczne” 1991, z. 96, s. 80. Beck dodał, iż może o tym „zapewnić z naciskiem”. Nie sądzimy, aby minister formułował tę diagnozę w sposób nieszczerzy, gdyż nie było przecież potrzeby wprowadzać członków rządu w błąd.

²⁸ Michał J. Zacharias jest zdania, że polska ocena strategii Zachodu w 1939 r. była statyczna i nie uwzględniała, że wśród okoliczności udzielenia Polsce gwarancji dominował czynnik odstraszenia, który w Londynie usiłowano stosować podobnie jak we wrześniu 1938 r. Por. idem, *Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski w latach 1936–1939* (w związku z publikacją materiałów Juliusza Łukasiewicza pt. *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, oprac. W. Jędrzejewicza i H. Bułhaka, Warszawa 1995, ss. 497, Warszawańska Oficyna Wydawnicza «Gryf» i Instytut Historii PAN), „Kwartalnik Historyczny” 1997, z. 2, s. 41–69.

umacniać przesłanki konfliktu między dwoma antagonistycznymi blokami „mocarstw kapitalistycznych”. Program ten zaś ma charakter długofalowy i odzwierciedla niezmiennie cele i dążenia²⁹. W 1925 r. Józef Stalin wyraził opinię, że „jeżeli wojna się zacznie, to nie nam wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać”³⁰. Sowiecki przywódca wypowiedział się nie mniej dobitnie, gdy 7 września 1939 r. mówił o Polsce na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR: „Unicestwienie tego państwa w sprzyjających okolicznościach oznaczałoby jeden burżuazyjno–faszystowski kraj mniej. Cóż by to było złego, gdybyśmy w rezultacie rozgromienia Polski rozprzestrzenili system socjalistyczny na nowe terytorium i ludność”³¹. Tych słów nie znano w ówczesnej Europie. W polskim MSZ jednak na ogół dość dobrze rozpoznawano strategiczne zamiary ZSRR.

Zróżdła polskie, którymi dysponujemy, wydają się za taką tezę przemawiać³². Juliusz Łukasiewicz, ambasador w Moskwie w latach 1933–1936 stwierdził 17 czerwca 1935 r., iż dostrzega w sposób nieodparty „gotowość Moskwy do wejścia w kombinacje paktowe z jakimikolwiek bądź partnerami i gdyby Hitler wyciągnął dzisiaj rękę w stronę ZSRR, pakt niemiecko–sowiecki byłby niechybnie w krótkim czasie gotowy”³³. „Gdy wyjechałem z Moskwy w 1936 r., nic się nie zmieniło w polityce rosyjskiej, która stale pracowała nad zniszczeniem nas w każdy możliwy sposób, jednocześnie przeciwdziałając każdemu porozumieniu państw, w którym Rosja nie grałaby decydującego udziału” — zeznał ten dyplomata w 1943 r.³⁴ Amb. Wacław Grzybowski zaś pisał 6 listopada 1939 r. w swoim „raporcie końcowym” przeznaczonym dla ministra Augusta Zaleskiego: „Kto by myślał, że system rządzenia w Sowietach bierze się tylko z nieudolności i prymitywizmu, popełniłby podstawowy błąd”³⁵. Na kształt polityki Rosji Sowieckiej bowiem „wpływ wywierają niezmiennie cechy mentalności wschodniej i na wpol mistyczna postawa Stalina w odniesieniu do doktryny światowej rewolucji”³⁶. *Diariusz* Jana Szembeka dokumentuje niezbitnie, iż Grzybowski nie wyrażał tu tylko własnych opinii, ani też nie przypisywał sobie dalekowzroczności *ex post*³⁷.

Te trafne oceny nie oznaczały jednakże, aby w latach 1934–1938 kierownictwo polskie realnie brało pod uwagę ewentualność porozumienia III Rzeszy i ZSRR, a zbliżenie takie byłoby nieodownie wymierzone w niepodległość i integralność terytorialną Polski. Postępowano tak być może śladem marszałka Piłsudskiego, który uważał, iż szczegółowe rozpatrywanie wariantu „R + N” niczemu nie służy³⁸. Takiej alternatywie strategicznej nie można było

²⁹ Por. rozważania E. Duraczyńskiego, *Polska w polityce Moskwy latem 1939*, w: *17 września...*, passim.

³⁰ Wystąpienie J. Stalina na konferencji WKP(b) w styczniu 1925 r., J. Stalin, *Dziela*, t. 9, Warszawa 1951, s. 320. Dokument ten ogłoszono w Moskwie w 1945 r. Cyt. za E. Duraczyński, *Polska...*, s. 3.

³¹ Cyt. za O. Czubarian, op. cit., s. 18.

³² Por. *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*, Na podstawie tekstów min. Józefa Becka opracowała Anna M. Cienciąła, Paryż 1990, s. 245.

³³ DTJS, t. 1, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 317.

³⁴ Zeznanie amb. J. Łukasiewicz przed „Komisją powołaną w związku z wynikiem wojny” z 22 listopada 1943 r., Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A 11, nr spr. 285.

³⁵ Zob. *Raport końcowy byłego ambasadora RP w Moskwie W. Grzybowskiego do ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego*, w: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2, 1933–1939, oprac. T. Jędruszczak, M. Nowak–Kielbikowa, Warszawa 1996, s. 274 (wersja poprawiona).

³⁶ Ibidem.

³⁷ Por. np. zapis Szembeka z marca 1938 r. z rozmowy z amb. Bullilem na temat poglądów Litwinowa, DTJS, oprac. T. Komarnicki, t. 3, s. 178–181.

³⁸ Por. J. Kowalewski, *Cykl numuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1964, z. 6, s. 117.

bowiem przeciwstawić żadnej racjonalnej, a tym bardziej efektywnej polityki. Rozważanie ewentualności „wojny na dwa fronty” uznał więc marszałek za „bezsens” — za alternatywę katastrofalną, której analizować nie warto, ponieważ militarnie Polska nie jest w stanie przeciwdziałać skutecznie takiemu scenariuszowi wypadków³⁹. Z tych przyczyn wszakże polski mąż stanu z niepokojem ocenił przyszłość Rzeczypospolitej, a jej miejsce na mapie Europy uważał za rzecz jeszcze ostatecznie nie przesądzoną⁴⁰.

Dla ministra Józefa Becka w 1939 r. „taktyka sowiecka była jasna i nie budząca najmniejszego zaufania”. „My Polacy” — pisał minister w swoich wspomnieniach dyktowanych w Rumunii — „nie mamy zaufania do Rosji ani do celów jej polityki. Na podstawie doświadczenia widzimy dwa imperializmy, «carski» i komuny. W praktyce, jeśli chodzi o nasze sprawy, wychodzi to prawie na to samo”⁴¹. W tych słowach Beck dość wiernie streszczał swoje poczynania sprzed roku⁴². Cieszący się pełnym zaufaniem ministra ambasador Łukasiewicz w rozmowie z premierem Eduardem Daladierem podkreślił 28 sierpnia 1939 r., że „Stalin dąży w dalszym ciągu do zachowania wolnej ręki i będzie reagował na nadchodzące wypadki odpowiednio do rozwoju działań wojennych na naszym terenie oraz do tego, jakie będą efektywne poczynania Francji i Anglii jako naszych sojuszników. Podkreśliłem kategorycznie — raportowałem ministrowi Beckowi — iż nie można liczyć na żadne współdziałanie ze strony Stalina w kierunku uniknięcia wojny. Podpisując układ z Hitlerem, zrobił on to dla wywołania wojny i z całą pewnością pójdzie dalej w tym kierunku”⁴³. Oceniając położenie Polski, marszałek Śmigły-Rydz stwierdził 23 sierpnia na naradzie na Zamku, że „Sowiety z punktu widzenia swego celu — osłabienia burżuazyjnej Europy i podsycenia konfliktu — postępują logicznie. Kto wie, czy nie będą zachęcać Niemiec do wystąpienia przeciwko Polsce”⁴⁴. Słowa te nie uzasadniają opinii Jerzego Łojka, jakoby w Warszawie latem 1939 r. całkowicie ignorowano realne i potencjalne zagrożenie ze strony ZSRR⁴⁵.

W swej znanej ocenie układu sowiecko-niemieckiego, jaką Józef Beck przekazał 22 sierpnia 1939 r. ambasadorom Edwardowi Raczyńskiemu i Juliuszowi Łukasiewiczowi, zawarte było zastrzeżenie, iż „rząd polski nie wierzył w szczerą intencję Sowieców zaangażowania się w całej pełni w zarysowującym się konflikcie z Niemcami”⁴⁶. Na tej podstawie w polskim MSZ uznano, że nie ma podstaw, aby „materialnie sytuacja uległa istotnym zmianom”⁴⁷. Beck podkreślił, że „rząd sowiecki prowadził od dawna podwójną grę, dążąc świadomie do rozbicia rokowań z Paryżem i Londynem, dzięki czemu nasze negatywne stanowisko w sprawie przemarszu wojsk sowieckich nie może nas obarczać odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację”⁴⁸. Ambasadorowie E. Raczyński i J. Łukasiewicz działali ściśle w ramach tych instrukcji.

³⁹ Ibidem. Możliwości zbliżenia Niemiec i ZSRR marszałek nie wykluczał. Na konferencji 7 III 1939 r. podkreślił, iż takie współdziałanie zawsze jest możliwe i ma swoje antecedencje w tradycjach historycznych, por. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 659.

⁴⁰ Taka refleksja w wypowiedzi z 27 II 1926 r. dla gazety „Głos Prawdy” (wywiad pt. *Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego*).

⁴¹ Zob. *Polska polityka zagraniczna*, s. 245.

⁴² Ibidem, s. 255, 245

⁴³ Zob. [J. Łukasiewicz], *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, s. 328.

⁴⁴ E. Kwiatkowski, op. cit., s. 78.

⁴⁵ J. Łojek, *Agresja 17 września 1939...*, s. 43–54.

⁴⁶ Beck do placówek 22 VIII 1939 r., *Polskie akty...*, dok. 44, s. 18.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

Beck zdawał sobie zatem sprawę, iż rząd Związku Sowieckiego z pewnością nie jest zainteresowany ocaleniem pokoju, ale realizuje cele dokładnie przeciwnie.

W latach trzydziestych władze polskie liczyły się z niezmienną wrogością ZSRR wobec Rzeczypospolitej⁴⁹. Nie dopuszczano jednak myśli, aby Józef Stalin mógł w sposób otwarty wystąpić przeciwko koalicji polsko–francusko–brytyjskiej. W polskim MSZ dominowały też obawy, aby niemiecko–sowiecki pakt nie spowodował wycofania się mocarstw zachodnich ze zobowiązań sojuszniczych w stosunku do Polski⁵⁰. Ten niepokój był nader uzasadniony. Amb. Raczyński w swoim wywodzie przedstawionym Halifaxowi nie polemizował z opinią, jakoby położenie Rzeczypospolitej uległo zasadniczej „zmianie na gorsze” (23 sierpnia).

Opanowanie, a czasami demonstracyjna pewność siebie odnotowane w zachowaniu polskich dyplomatów z ostatnich dni sierpnia 1939 r. mogą dziwić⁵¹. Szersze omówienie okoliczności tego „ optymizmu” polskich ambasadorów w stolicach wielkich mocarstw dał J. Pagel. Badacz ów wszystko tłumaczył powszechnym oddziaływaniem na umysły polskich polityków iluzorycznego przeświadczenia o nieodwracalności antagonizmu między komunizmem a nazizmem⁵². Oparcie dla takiej tezy dawałyby po części wspomnienia Pawła Starzeńskiego⁵³. „Nie wierzę — oznajmiał Józef Beck w kwietniu 1939 r. — by Niemcy i Rosja mogły wejść w trwałe porozumienie”. Dodawał jednak zaraz: „Ale świat trzęsie się znów w posiadach i nasi praojcowie nie byli bardzo przewidujący, gdy umieszczali się wzdłuż brzegów Wisły (...) Polska jest [jednak] wieczna”⁵⁴. Wytłumaczenie tego problemu, zaproponowane przez niemieckiego historyka — naszym zdaniem — nie wystarcza, gdyż polskie interpretacje polityki ZSRR w 1939 r. opierały się nie mniej mocno na przekonaniu, iż Rosja do wojny zaczepnej nie przystąpi, ponieważ jest nieprzygotowana, a poza tym neutralność na początku konfliktu rokuje szansę przystąpienia do wojny w decydującym momencie zmagają. Podczas gdy na zewnątrz demonstrowano pewien optymizm, to na użytek zewnętrzny nie brakowało obaw.

Józef Lipski, ambasador w Berlinie, oceniał układ Berlin–Moskwa przede wszystkim jako posunięcie mające doprowadzić do izolacji Polski. Była to uzasadniona hipoteza. Zbliżenie Berlin–Moskwa nie tylko przekreśliło żywione w Paryżu i w Londynie iluzje co do możliwości włączenia ZSRR do koalicji antyniemieckiej, lecz stawiało państwo polskie w krytycznym położeniu. Mogło to w rezultacie spowodować cofnięcie gwarancji: „To była dla mnie straszliwa chwila” — wspominał już po II wojnie światowej amb. Lipski. „Dwaj wrogowie podali sobie ręce przeciwko nam. Moją największą obawą było to, iż w obliczu niemiecko–sowieckiego paktu Zachód może ulec osłabieniu, zacząć wycofywać swoje poparcie [dla Polski] i odwrócić się od nas”⁵⁵. Sądzimy, iż głównie taką obawą dyktowany był ów niepokój, o którym

⁴⁹ W tej sprawie zwłaszcza S. Zabiello, *Polska a Związek Sowiecki. Wykład wygłoszony w lipcu 1938 r. na kursie naukowym dla urzędników służby zagranicznej*, Warszawa [misp. powiel. 1938], Biblioteka Narodowa, Warszawa.

⁵⁰ Podobne myśli znajdziemy u E. Raczyńskiego — patrz niżej.

⁵¹ „Mon collègue polonais voit les choses avec optimisme. Il estime que l'offre allemande et la visite du M. de Ribbentrop prouvent la situation désespérée où se trouve le Reich” — pisał o amb. Lipskim do ministra Bonnetta Robert Coulondre 23 VIII 1939 r., Bonnet do Rogera Cambon, 23 VIII 1939 r., Archives du Ministère des Affaires étrangères [dalej: AMAE], Allemagne, sygn. 735, telegram 1783–9 (brak w Documents Diplomatiques Français).

⁵² J. Pagel, op. cit., s. 266–274.

⁵³ P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem* [wyd.1, Londyn 1972], Warszawa 1991, wyd. 2, s.111.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, ed. W. Ję-

raportował także z Warszawy włoski ambasador Pietro Arone di Valentino ministrowi Ciano 22 sierpnia 1939 r.⁵⁶ Najwyraźniej niepokój ów tuszowano starannie.

Wiemy, iż zerwanie rokowań moskiewskich i wyjazd francusko–brytyjskiej misji wojskowej odnotowano w polskiej ambasadzie w stolicy ZSRR jako dość realne „odciążenie” położenia Rzeczypospolitej⁵⁷. Pogląd taki sugeruje dezorientację. Służy nierzadko jako podstawa jednoznacznie ujemnych ocen Józefa Becka i jego współpracowników. Naszym zdaniem, nie była to naiwność. W takich kalkulacjach nie ma też niefrasobliwej arogancji. Godzące w niepodległość Polski sowieckie żądania przemarszu Armii Czerwonej przez terytorium Rzeczypospolitej upadły z chwilą zerwania rokowań moskiewskich. Oceniano więc ten fakt jako dość korzystny. Tymczasem jakby w odpowiedzi na pakt Hitler–Stalin demonstracyjnie podpisano polsko–brytyjski traktat o pomocy wzajemnej 25 sierpnia. Należy więc mocno podkreślić, iż nadzieje polskiego kierownictwa w całości oparte były na tym właśnie osiągnięciu. Beck mógł zatem 28 sierpnia w sposób uprawniony — naszym zdaniem — ocenić położenie Polski jako mimo wszystko „nie najgorsze”⁵⁸. Nie doszło bowiem do „rozwodnienia” tego sojuszu w ramach jakiegoś paktu kolektywnego z udziałem ZSRR, co realnie groziło tak długo, jak trwały negocjacje w trójkącie Londyn–Paryż–Moskwa. Przymierze polsko–brytyjskie (wraz z tajnym protokołem) było umową sporządzoną w sposób niezawily, niedwuznaczny i z zachowaniem pewnej symetrii zobowiązań wzajemnych. Dzisiaj oczywiście wiemy, że położenie Polski w istocie było całkowicie beznadziejne, ale nie możemy żądać od twórców ówczesnej polityki polskiej takiej wiedzy, jaką mamy obecnie. Poza tym krytyczne położenie Rzeczypospolitej łatwiej było obserwować z perspektywy Londynu w polskim MSZ.

Reakcję lorda Halifaxa na niemiecko–sowiecki pakt o nieagresji E. Raczyński wyraźnie odczytywał jako zapowiedź odejścia strony brytyjskiej od postanowień układu z 6 kwietnia 1939 r. Liczył się on z możliwością załamania się rokowań nad traktatem sojuszniczym⁵⁹. Ambasador RP w rozmowie z lordem Halifaxem z 23 sierpnia zachował wszakże należyte opanowanie i trzeźwość argumentacji⁶⁰. Usiłował wykazać brytyjskiemu szefowi dyplomacji, że położenie strategiczne mocarstw zachodnich nie jest bez związku z ich bieżącymi posunięciami w stosunku do zagrożonej Polski. Ambasador dowodził, że wybierając stanowczość

drzejewicz, New York 1968, s. 566.

⁵⁶ Por. J. W. Borejsza, *Włochy wobec wojny niemiecko–polskiej w 1939 roku*, w: idem, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1989, wyd. 2, s. 261.

⁵⁷ Dziś wiadmo — w świetle papierów E. Daladiera — iż minister Bonnet odmówił w maju 1939 r. podpisania polsko–francuskiego protokołu politycznego i interpretacji traktatu sojuszniczego, aby pozbawić sobie istotny środek nacisku na Warszawę w celu wymuszenia akceptacji zasady paktu zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem ZSRR. Tej motywacji Józef Beck i amb. Łukasiewicz nie znali, ale przekonanie, iż Polska raczej nie traci na zerwaniu rokowań anglo–francusko–sowieckich, nie wydaje się naiwne. O tym notatka Bonnetta dla Daladiera w sprawie sojuszu z Polską z 22 maja 1939 r., Archives Nationales (Paryż), Dossier Daladier, sygn. 496 AP/11. Szerzej o tym M. Pasztor, *Polityka francuska wobec Polski w latach 1936–1939*, w: *Droga ku wojnie. Polityka europejska i amerykańska w przededniu drugiej wojny światowej*, red. T. Kisielewski, Bydgoszcz 1999, s. 75 i przyp. 64.

⁵⁸ DTJS, t. 4, s. 701.

⁵⁹ Negocjacje te uległy spowolnieniu z powodu oczekiwań Gabinetu Chamberlaina na przełom w rozmowach z ZSRR. Po wizycie C. J. Burckhardta w Berchtesgaden 15 sierpnia 1939 r. wzmożyły się też oczekiwania Brytyjczyków na skuteczną mediację u Hitlera. O ocenie położenia Polski przez Raczyńskiego z 15 VIII 1939 r., R. Cambon (Londyn) do Bonnetta 15 VIII, AMAE, Allemagne, sygn 734, tel. 2578–80.

⁶⁰ Patrz dokument w aneksie.

i determinację, Londyn i Paryż są w stanie rozluźnić ewidentne współdziałanie III Rzeszy i ZSRR. Raczyński bowiem zakładał, iż sowiecka interwencja przeciwko odosobnionej Polsce jest realna, ale — w warunkach wojny europejskiej — musi dla Stalina okazać się nieopłacalna. Oznaczałaby ona bowiem równoczesne wejście ZSRR w stan wojny z demokracjami zachodnimi. To dopiero bezczynność frontu na zachodzie dała Stalinowi niepowtarzalną okazję aneksji niemal połowy terytorium Polski, bez wchodzenia w konflikt z Francją i Wielką Brytanią, w stosunku do których Polska pozostawała — w świetle prawa międzynarodowego — sojusznikiem. Tak też stało się we wrześniu 1939 r. Trudno zatem dostrzec brak logiki w rozumowaniu polskich dyplomatów i polityków, skoro przyjmujemy, że fundamentem posunięć Becka było przeświadczenie o wykonaniu przyrzanych Polsce zobowiązań gwarancyjnych. W polskim MSZ panowała pewność, iż leży to w żywotnym interesie samych mocarstw zachodnich. Dochowanie zawartych umów nie wynika zatem z jakichś altruistycznych motywów. Oceny te jednak w nikłym stopniu uwzględniały defensywne założenia wojskowej strategii Francji, brak przygotowania Wielkiej Brytanii do wojny⁶¹. Tajnych ustaleń sztabowych francusko–brytyjskich w Warszawie wszakże nie znano. „Nie wyobrażaliśmy sobie — pisał Stanisław Zabiello — że Francja i Wielka Brytania mogą rozpocząć wojnę i jednocześnie nie przyjść nam z pomocą. Ich interes utrzymania dwóch frontów przeciwko Niemcom wydawał się bezsporny. Dlatego też nie traciliśmy nadziei, że jeżeli tylko nasi sojusznicy wypowiedzą wojnę Trzeciej Rzeszy, wyjdziemy z niej pomyślnie, poprawiając nawet naszą sytuację międzynarodową, aczkolwiek pierwsze zwłaszcza miesiące będą niezmiernie ciężkie”⁶². Uprawniona wydaje się opinia, że taki schemat myślowy dominował w Warszawie w czasie krytycznych miesięcy 1939 r. Był on też kluczem do analizy roli stalinowskiej Rosji w stosunkach międzynarodowych. W każdym razie brak podstaw, aby — na podstawie zachowanych dokumentów — inaczej tę sprawę interpretować.

W takim złożonym kontekście rozpatrywać należy otrzymane w polskim MSZ sygnały o poważnych skutkach układu niemiecko–sowieckiego, w posiadanie których weszła dyplomacja Becka po 23 sierpnia. Istnieją bowiem dokumenty świadczące o ostrzeżeniach wysyłanych pod adresem polskich dyplomatów — w ostatnich dniach poprzedzających wybuch wojny. Jednym z takich dowodów wydaje się być raport ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierza Papée’go z 30 sierpnia 1939 r.⁶³ Treść tego dokumentu sugeruje, iż papież

⁶¹ Zwrócił na to uwagę M. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa...*, s. 67.

⁶² Por. relację Stanisława Zabiella [wówczas pracownika Wydziału Wschodniego MSZ] w zbiorze: *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów*, wybór i oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989, s. 40.

⁶³ „Dyplomaci — raportował Beckowi amb. Kazimierz Papée 30 sierpnia — którzy znali Piusa XI (np. ambasador francuski) mówią, że za poprzedniego pontyfikatu **reakcja na sojusz niemiecko–sowiecki byłaby znacznie silniejsza niż obecnie**. Ambasador Charles–Roux, poza ogłoszoną audiencją, miał jeszcze drugą rozmowę z Piusiem XII. Twierdzi, że Papież ocenia sytuację «niemal zupełnie, jak my». Nie miałby nic przeciwko nowemu wystąpieniu publicznemu, ale twierdzi, że trzeba na to okazji. Wprawdzie bardzo ogólnie, ale **zapytywał Papież pana Charles Roux, czy sojusz niemiecko–sowiecki nie osłabi polskiego stanowiska**. Również w korpusie (np. u posła angielskiego) spotyka się **obawę o gospodarcze i wojskowe skutki tego sojuszu**” [wszystkie podkr. — M. K.]. Amb. K. Papée do Becka, 30 VIII 1939 r., IPMS, Ambasada Watykan, sygn. A. 44/122/S. A./50. Dokument ten nie był publikowany. Na charakterystykę poglądów monsignora G. Montiniego tam zawartą powołuje się J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998, s. 20, przyp. 55. Por. też wspomnienia amb. F. Charles–Roux, *Huit ans au Vatican 1932–1940*, Paris 1947, s. 325–338.

Pius XII usiłował poznać stanowisko polskiego kierownictwa w sprawie paktu z 23 sierpnia⁶⁴. Papież był niewątpliwie zaniepokojony pogorszeniem się międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej i być może przez ambasadora Francji przy Stolicy Apostolskiej François Charles-Roux, pragnął dać to do zrozumienia stronie polskiej. Usiłował też poznać miarodajną polską ocenę sytuacji. Poza tym zastanawia użyte tu kilkakrotnie określenie „sojusz niemiecko-sowiecki” bez znaku zapytania, co nie znajduje na ogół miejsca w ówczesnych sformułowaniach innych polskich (i zagranicznych) dyplomatów⁶⁵. Raport ten daje wiele do myślenia i uprawnia do tezy, że w polskim MSZ otrzymano przynajmniej kilka sygnałów o możliwości wymierzonego w Polskę zbliżenia III Rzeszy i ZSRR⁶⁶. Ostrzeżenia te nie wpłynęły na zmianę stanowiska polskiego MSZ. Powodem takiej postawy było najpewniej przekonanie o tym, że sowiecka Rosja nie zamierza uczestniczyć zbrojnie w początkach konfliktu.

Naszym zdaniem, tak uzasadnione stanowisko polskich władz dostatecznie precyzyjnie ujął podsekretarz stanu w MSZ Mirosław Arciszewski, który w notatce z 28 czerwca 1939 r. pisał, że „Sowiety są zdolne do walki jedynie obronnej, i to na własnym terytorium. Toteż **będą one unikały do ostatniej chwili zaangażowania się w jakikolwiek konflikt europejski, rezerwując sobie ewentualne wystąpienie dopiero wówczas, kiedy partnerzy będą dostatecznie osłabieni na innych frontach, by móc wtedy drogo sprzedać swój udział jako państwo i jako ideologia w przededniu zawierania pokoju** [podkr. M. K.]. Dla państw o cywilizacji europejskiej, graniczących z Rosją, jest ona niebezpieczniejsza jako aliant, niż jako wróg, gdyż bezsilna jako ten ostatni niebezpiecznie wpływa — jak uczy doświadczenie — na stosunki wewnętrzne państw zaprzyjaźnionych nawet w czasie pokoju (Front Ludowy we Francji, dekadencja moralno-polityczna Czechosłowacji)” — podkreślał autor tego dość obszernego elaboratu⁶⁷. Argumentacja Arciszewskiego wydaje się nader klarowna.

Dość przejrzysty wykład poglądów panujących w pałacu Brühlowskim na temat polityki ZSRR zawiera też instrukcja wiceministra Szembeka dla ambasadora w Bukareszcie, Rogera Raczyńskiego z 2 września 1939 r. „Według naszej oceny — pisał Szembek — motywem sowieckim było przyspieszenie wojny zgodnie z ich starym politycznym planem oraz zapewnienie sobie na taką ewentualność pozycji umożliwiającej manewrowanie zgodnie z ich inte-

⁶⁴ Por. H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papieństwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 159. Amb. Papée miał świadomość, iż układ z 23 sierpnia daje Hitlerowi swobodę w użyciu siły wobec Polski. Por. *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la Seconde Guerre Mondiale*, Citta del Vaticano 1965 t. 1, dok. 116.

⁶⁵ W Polsce i w Europie posługiwano się określeniem „zmowa”, ale nie „sojusz”. Odosobniony w tej sprawie był minister spraw zagranicznych Finlandii, Elias Erkkö, który uznał, iż układ z 23 sierpnia jest sojuszem lub stanie się aliansem w najbliższej przyszłości. Por. W. von Blücher, *Gesandter zwischen Diktatur und Demokratie. Erinnerungen aus den Jahren 1935–1944*, Wiesbaden 1951, s. 147.

⁶⁶ Napływały one do Warszawy z różnych źródeł od końca 1938 r.; o ostrzeżeniach ze strony ministra Ciano Szembek do placówek, 3 V 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6652A. W sprawie ostrzeżeń Hermanna Rauschninga notatka Jana Libracha (sekretarza ambasady w Paryżu) z 18 V 1939 r., IPMS, Ambasada Londyn, sygn. A. 12/881. Por. też A. Szymański, *Zły sąsiad. Niemcy 1932–1939 w oświeceniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1957, s. 139–144. Uwagi na ten temat u M. Koźmińskiego, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938–wrzesień 1939)*, Wrocław 1970, s. 325, przyp. 24. Wzmianki na temat możliwości porozumienia niemiecko-sowieckiego w marcu 1939 r. pojawiły się w analizach Referatu „Wschód” Oddziału II, por. A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 324. O tym też S. Żerko, *Polska wobec zbliżenia niemiecko-radzieckiego*, s. 115–135.

⁶⁷ M. Arciszewski do placówek, 28 VI 1939 r., AAN, Ambasada Berlin, sygn. 929; por. też S. Żerko, *Stosunki...*, s. 385.

resami, w zależności od zmian koniunktury. Nie przypuszczamy, aby współdziałanie niemiecko-sowieckie przekroczyło dostawy surowców (...) Nie przewidujemy jakiegokolwiek obecnie agresywnej akcji Sowieców pod adresem naszym, względnie Rumunii. Sowiety zapewniły sobie możliwość pewnych rewindykacji w wypadku kompletnej klęski wojskowej⁶⁸. Szembek podkreślał w tym telegramie, iż Sowiety chcą na tle tego „uniknąć wrażenia odwracania się od spraw europejskich⁶⁹”. Tym również tłumaczył koncentrację sił Armii Czerwonej na zachodniej granicy ZSRR. Podsekretarz stanu zastrzegał więc, aby „jednak liczyć [się] z ewentualnością odpowiedniej demonstracji, gdyby gra sowiecka tego wymagała⁷⁰”. Dopiero w świetle tej instrukcji Szembeka zyskujemy pełniejsze tło stanowiska ministra Becka z 23 sierpnia 1939 r., które opierało się na trzech założeniach: „(I) — nie zmienia on w niczym faktycznej pozycji Polski, wobec tego, że Polska nigdy nie liczyła na pomoc Sowieców. (II) — Nie zmienia on w niczym linii polityki polskiej, jak również nie narusza jej stosunków wzajemnych z sojusznikami. (III) — Jest on dowodem podwójnej gry Sowieców, które z pewnością unikają pełnego zaangażowania się po stronie którejkolwiek grupy państw burżuazyjnych, widząc natomiast chętnie możliwość wojny europejskiej⁷¹”. Minister nie miał zatem wątpliwości co do ekspansywnych dążeń ZSRR.

Na identycznych niemal przesłankach oparł swoją ocenę sowiecko-niemieckiego paktu Michał Łubieński. Ów najbliższy właściwie współpracownik ministra Becka uznał 22 sierpnia, iż układ ten merytorycznie nie zmienia położenia Polski, gdyż „Rapallo zawsze pozostawało w mocy, a nasz pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką gra w dalszym ciągu⁷²”. Stanowisko to miało u podstaw czytelne przekonanie, iż Rosja Sowiecka pozostaje systematycznie zainteresowana wywołaniem wojny w skali europejskiej, w obrębie mocarstw „obozu imperialistycznego”, a środkiem do tego celu miało być współdziałanie z Niemcami⁷³. Współpraca tych państw bowiem służy podważaniu podstaw systemu wersalskiego i ma na celu destabilizację w regionie Europy Środkowowschodniej. Założenia nie były tylko teoretyczną kalkulacją. Marszałek Śmigły-Rydz powołuje się na wspomnienia zbiegłego na Zachód szefa wywiadu zagranicznego GPU gen. Waltera G. Kriwickiego (1899–1940)⁷⁴, które po ogłoszeniu na Zachodzie w 1939 r. — w jego przekonaniu — wywarły w Warszawie poważne wrażenie, gdyż przekonująco pokazywały, jak priorytetowe znaczenie wiał zał Stalin z koniecznością poprawy stosunków z Niemcami, i to niezależnie od antykomunistycznej retoryki Hitlera i na długo przed upokarzającą dla Moskwy konferencją monachijską⁷⁵.

⁶⁸ J. Szembek do amb. Rogera Raczyńskiego, 2 IX 1939 r., IPMS, Ambasada Bukareszt, A 26 I /9, telegram szyfrowy nr 161.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Min. Beck do placówek w Paryżu i Londynie, 23 VIII 1939 r., w: *Polskie akty...*, dok. 46, s. 18.

⁷² DTJS, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 689.

⁷³ Tak właśnie obecnie interpretuje politykę Stalina z 1939 r. historiografia rosyjska. Por. M. Mieltjuchow, *Upuszczennyj szans Stalina. Sowietkij Sojuz i bor'ba za Jewropu 1939–1941*, Moskwa 2000, s. 92–94; por. też W. Niewieżyń, *Sindrom nastupatielnoj wojny*, Moskwa 1997.

⁷⁴ W. G. Kriwicki, *I was Stalin's Agent*, London 1939 [wyd. 1]. Wersja polska pt. *Byłem agentem Stalina*, wyd. 1, Paryż 1964 [wyd. 2., Warszawa 1998]. Patrz zwłaszcza rozdz. *Stalin kokietuje Hitlera*, s. 13–28 [wyd. 2].

⁷⁵ Por. E. Rydz-Śmigły, *Czy Polska mogła uniknąć wojny*, „Zeszyty Historyczne” 1962, z. 2, s. 132 [pisane w 1940 r.].

Niebagatelne znaczenie w kalkulacjach polskiego kierownictwa miało założenie, wedle którego Niemcy musiałyby — w ramach ewentualnego podziału stref wpływów w Europie Środkowowschodniej — zapłacić sowieckiemu partnerowi cenę nieproporcjonalnie wysoką w stosunku do doraźnych dyplomatycznych korzyści z takiego porozumienia. Rozbiór Polski zakładał znaczne przesunięcie granic ZSRR na zachód. To pogarszało położenie strategiczne Rzeszy na wschodzie. Uważano więc, iż tak poważnego ryzyka Hitler mimo wszystko nie podejmie. Nasuwały się też na myśl słowa kanclerza z lipca 1935 r., w których Hitler wyrażał swoje obawy z powodu niebezpiecznego rozwoju polityki tego mocarstwa⁷⁶. Już na początku października 1939 r. — a więc w realiach ścisłej współpracy III Rzeszy i ZSRR, co tym bardziej zastanawia — płk. Leon Mitkiewicz zanotował w swoim *Dzienniku*: „Hitler rozumie dobrze nader niebezpieczne położenie Niemiec wobec olbrzymiej aktywności i sukcesów Sowietów, które, co trzeba przyznać, nadzwyczaj sprawnie wykorzystają położenie, zdobywając jednym zamachem państwa bałtyckie i południe Europy. W razie dalszej wojny Niemcy będą miały dwa fronty: zachodni z wojną i wschodni niejasny. Sojusz wojskowy nie został dotychczas pomiędzy Niemcami a Sowietami zawarty”⁷⁷. Minister Beck, w wywiadzie udzielonym w Rumunii amerykańskiemu dziennikarzowi Arturowi Waldo, w styczniu 1940 r. wyraził się niemal identycznie⁷⁸. „W razie dalszej wojny — stwierdził wówczas — Niemcy będą miały dwa fronty: zachodni z wojną i wschodni niejasny. Sojusz wojskowy nie został dotychczas pomiędzy Niemcami a Sowietami zawarty”⁷⁹. O tym, iż właściwie jedynym beneficjentem przyszłej wojny w Europie będzie ZSRR, polscy dyplomaci mówili dość często i nie była to tylko wygodna retoryka. Do końca 1938 r. oceny te natrafiały na pełną aprobatę przywódców hitlerowskich⁸⁰. W tym świetle pogłoski o dalekosiężnym zbliżeniu Moskwa–Berlin odczytywano w Warszawie jako pozbawione pokrycia, chociaż pewne ocieplenie stosunków niemiecko–sowieckich wydawało się poniekąd naturalne w warunkach forsowanej przez Londyn i Paryż koalicji antyhitlerowskiej.

Ocen formułowanych w polskim MSZ nie można rozpatrywać w oderwaniu od poglądów i opinii, które na ten temat wypowiedziano w gabinetach dyplomatycznych mocarstw zachodnich, jak i w stolicach środkowoeuropejskich⁸¹. Szans porozumienia na linii Berlin–Moskwa nie dostrzegał np. Wilhelm Munters, lotewski minister spraw zagranicznych⁸². Stanowisko wykluczające zwrot w stosunkach niemiecko–sowieckich zajmowało też tureckie MSZ. W An-

⁷⁶ W rozmowie z Beckiem w Berlinie. Szerzej o tym M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 203–204.

⁷⁷ L. Mitkiewicz, „Dziennik”, IPMS, kol. 50, s. 52 (zapis z 4 X 1939 r.).

⁷⁸ Maszynopis wywiadu Becka w IPMS, kol. Jana Szembeka, sygn. 85/42, s. 1–9. O tej wypowiedzi b. ministra spraw zagranicznych por. C. Madajczyk, *Interview b. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka udzielone podczas internowania w Rumunii*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1965, t. 9, s. 239–250. Podobne refleksje zawarł w swej książce z 1942 r. G. Gafencu [Gafenco], *Préliminaires de la guerre à l’Est. De l’accord de Moscou (21 août 1939) aux hostilités en Russie (22 juin 1941)*, Paris 1944, s. 52.

⁷⁹ Wywiad Józefa Becka dla Artura Waldo, styczeń 1940, IPMGS, Papiery J. Szembeka, mps. kol. 85/2.

⁸⁰ Do tych argumentów odwołał się również w ostatniej swej rozmowie z marszałkiem Hermannem Göringiem (23 VIII 1939 r.) amb. Lipski, podkreślając, że w jego przekonaniu ZSRR wystąpi zbrojnie, ale w dogodnym momencie, tj. po wzajemnym wyczerpaniu stron wojujących. Por. J. Lipski, *Stosunki polsko–niemieckie w świetle aktów norymberskich (cz. II)*, „Sprawy Międzynarodowe” (Londyn), R. I, 1948, nr 4, s. 37.

⁸¹ Spraw tych nie możemy tu omówić szerzej.

⁸² W tej sprawie poseł J. Kłopotowski do Becka, 12 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6189.

karze — podobnie jak w Warszawie — oceniano, że ZSRR pragnie zająć pozycję neutralną, „aby wyciągnąć wszystkie korzyści z kryzysu”⁸³. Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Luigi Maglione, był zdania, iż sowiecka Rosja „nie miałaby nic do zyskania przez wyeliminowanie państwa polskiego”⁸⁴. Sąsiedztwo z hitlerowską Rzeszą jest bowiem zagrożeniem. Przebywający na emigracji w Londynie były prezydent Czechosłowacji, Edward Benes, w analizie sytuacji międzynarodowej, pisanej 26 sierpnia 1939 r., był zdania, iż „mocarstwa zachodnie oczywiście wejdą zaraz do wojny, jakkolwiek ich pomoc nie będzie całkiem skuteczna. Dlatego należy oczekiwać rychłego zajęcia znacznej części Polski. Czy Rosja jest związana z Niemcami do tego stopnia, że będzie chciała podziału Polski, na razie nie możemy powiedzieć. Pakt rosyjski, który wprowadził tyle zamieszania, miał oczywiście według intencji Moskwy przyspieszyć bieg wypadków i wywołać wojnę”⁸⁵. Polityk czeski nie odbiegał zatem w swoich ocenach tak bardzo od dyplomatów polskich. Mimo dobrego poinformowania politycy francuscy i brytyjscy też gubili się w swoich ocenach.

Wiadomo, że o treści tajnych ustaleń niemiecko–sowieckich z 23 sierpnia 1939 r. został poinformowany francuski ambasador w Berlinie Robert Coulondre⁸⁶ oraz ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Laurence Steinhardt, którego odpowiednie raporty dla sekretarza stanu C. Hulla z okresu 24 sierpnia–1 września 1939 r. opublikowano w *Foreign Relations of the United States*⁸⁷. Amb. Paul–Emile Naggiar, raportując 24 sierpnia z Moskwy o skutkach wizyty Ribbentropa, zakładał, iż obok jawnego układu o nieagresji podpisano też tajny protokół dodatkowy. Przedmiotem tej umowy miały być państwa bałtyckie i Polska⁸⁸. Francuskie MSZ było dobrze zorientowane w sprawach ewolucji polityki zagranicznej Niemiec wiosną 1939 r.⁸⁹ Dużą aktywność

⁸³ Tak francuski ambasador w Ankarze René Massigli do Bonneta 23 VIII 1939 r., DDF, seria 2, t. 18, s. 340.

⁸⁴ O tym amb. F. Charles–Roux do Bonneta 12 VI 1939 r., AMAE, Z 698–5, Europe 1918–1940, Pologne sygn. 366.

⁸⁵ Zob. P. Wandycz, *Benesz o pakcie Ribbentrop–Molotow*, „Przegląd Wschodni” 1992–1993, z. 4, s. 893; w końcu września 1939 r. Benesz mówił, iż ZSRR został zmuszony do interwencji, aby nie dopuścić do dalszego posuwania się armii niemieckiej na wschód, Bonnet do Naggiara, 27 IX 1939 r., AMAE, Allemagne, sygn. 398.

⁸⁶ W tej sprawie amb. Coulondre do Bonneta 24 VIII 1939 r., *Documents diplomatiques français (DDF)*, 2–ème serie, t. XVIII, dok. 332; por. też, *De Stalin à Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paris 1950, s. 275–288. Podstawowe studium biograficzne o ambasadorze Coulondre: F. L. Ford, C. E. Schorske, *The Voice from Wilderness: Robert Coulondre*, w: *The Diplomats 1919–1939*, ed. G. A. Craig, F. Gilbert, Princeton 1953, s. 555–578. Istotne również są uwagi A. M. Brzezińskiego, *Dyplomacja francuska wobec tzw. paktu Ribbentrop–Molotow*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej*, s. 307–316.

⁸⁷ *Foreign Relations of the United States (FRUS)*, 1939, vol. 1, dok. 464, 465, 468, 480, s. 342–348; [C. Hull], *The Memoirs of Cordell Hull*, London 1948, vol. 1, s. 656–657; kontekst problemu daje B. Winid, *W cieniu Kapitola. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919–1939*, Warszawa 1991, s. 232–234. O informacjach amb. Steinhardta pisze Ch. Bohlen, *Whitness to History 1939–1969*, editorial assistance R. H. Phelps, New York 1973, s. 69–83; H. von Herwarth, *Between Two Evils*, New York — London 1981 [wersja niem. pt. *Zwischen Hitler und Stalin. Erlebte Zeitgeschichte 1931 bis 1945*, Frankfurt/M. 1982; wyd. polskie pt. *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, wstęp, przypisy i przekład E. C. Król, Warszawa 1992].

⁸⁸ Amb. Naggiar do Bonneta, 24 sierpnia 1939 r., Archives du Ministère des Affaires Etrangères — Paryż (dalej: AMAE), Papiers d’agents, sygn. 199, korespondencja amb. Paul–Emile Naggiara, vol. 7–9 [większość raportów w wydawnictwie DDF, t. XVIII]. Wzmianka u Jean Zay, *Carnets secrets*, Paris 1942, s. 68; szerzej o tym H. Bartel, *Frankreich und die Sowjetunion 1938–1940*, Stuttgart 1986, s. 258–262.

⁸⁹ O wczesnych planach i poglądach ministra Ribbentropa nie najgorzej byli poinformowani Francuzi.

ność w studiowaniu rozwoju stosunków niemiecko–sowieckich wykazywała dyplomacja włoska. Również ambasador w Moskwie Augusto Rosso w telegramie z 25 sierpnia 1939 r. powiadomił Palazzo Chigi o zawarciu tajnego protokołu dodatkowego, ale nie podał jego postanowień⁹⁰. Ani z Waszyngtonu, ani z Paryża Warszawa nie otrzymała urzędowo żadnych ostrzeżeń⁹¹. W prywatnych kontaktach dyplomatów rzecz wyglądała nieco inaczej. Np. ambasador Coulondre w Berlinie wysuwał przypuszczenia, iż obrót spraw w stosunkach III Rzeszy i ZSRR zmierza w groźnym dla Polski kierunku⁹².

Dość ważne informacje na temat postanowień tajnego protokołu z 23 sierpnia uzyskał ambasador Juliusz Łukasiewicz od ambasadora USA w Paryżu Williama Bullita. Tłem tych kontaktów były dobre stosunki osobiste łączące obydwu dyplomatów jeszcze z okresu służby na placówkach w stolicy ZSRR⁹³. Bullit najpewniej działał na własną rękę, tj. bez instrukcji Departamentu Stanu. 31 sierpnia 1939 r. Łukasiewicz przekazał do Warszawy szczególnej wagi krótki telegram szyfrowy. Ambasador donosił, iż „w rozmowach sowiecko–niemieckich zajmowano się sprawą państw bałtyckich. Bonnet na podstawie informacji własnych potwierdził mi to, dodając, że w razie wojny polsko–niemieckiej Sowiety mają podobno zająć Łotwę, Estonię i Finlandię. W obu informacjach nie było żadnych wiadomości co do nas lub Rumunii”⁹⁴. Nazwiska swojego informatora autor telegramu — z ostrożności (naturalnej w takich warunkach) — nie podał⁹⁵. Dokument ów nie był dotychczas publikowany, chociaż na treść tej depechy powoływał się amb. Łukasiewicz w swoich wspomnieniach z 1946 r. Informacje, które ambasador uzyskał, pochodziły od Williama Bullita, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu⁹⁶. Bonnet z pewnością miał dość konkretne wiadomości o tajnych ustaleniach niemiecko–sowieckich z 23 sierpnia w sprawie Polski. Francuski minister zastawił się jednakże

Kilka dni po podpisaniu protokołu interpretacyjnego do konwencji wojskowej (19 maja 1939 r.) minister Bonnet zapoznał ambasadora w Londynie Charlesa Corbina z opinią ministra spraw zagranicznych Rzeszy o potrzebie radykalnego zwrotu w polityce Berlina. Według tych poszlakowych informacji, które pochodziły od amb. Coulondre’a, Ribbentrop był już wówczas całkowicie przekonany o możliwości uzgodnienia strategicznych interesów Rzeszy i ZSRR w Europie Środkowowschodniej na zasadzie podziału Polski i zapewnienia Związkowi Sowieckiemu „wolnej ręki” w odniesieniu do krajów bałtyckich. Ani wówczas, w maju 1939 r., ani później kierownictwo francuskie nie zapoznalo strony polskiej z treścią tak daleko idących ostrzeżeń. Świadczy to dość wymownie o klimacie stosunków polsko–francuskich, nominalnie sojuszniczych. AMAE, Z. 616–698, Bonnet do amb. Corbin, 23 V 1939 r.

⁹⁰ *I Documenti Diplomatici Italiani (DDI)*, ottava serie, Vol. XIII, dok. 264, s. 171–172

⁹¹ Hans von Herwarth zapytany, dlaczego nie podzielił się swoją wiedzą z amb. Grzybowskiem, stwierdził, iż myśl taka nie przyszła mu do głowy... [sic!]

⁹² Amb. Lipski zeznawał 28 II 1941 r. przed tzw. Komisją Modelskiego: „W lecie mówił mi Coulondre, że zanoszą się na porozumienie niemiecko–sowieckie, trzeba więc starać się przyspieszyć rozmowy francusko–angielsko–sowieckie w Moskwie. Wspominał mi i przedtem o tym, że są możliwości rozmów sowiecko–niemieckich”. Zeznanie amb. Józefa Lipskiego, IPMS, A 11E [komisja powołana w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939 r.], nr sprawy 264.

⁹³ Przyjaźń ta rozwinęła się dzięki zbieżnym poglądom obydwu dyplomatów na sprawy sowieckie. W Bullit miał opinię znakomitego znawcy polityki i realiów ZSRR. Por. DTJS, t. 3, s. 178–180, s. 183–189; t. 4, s. 183–184.

⁹⁴ Amb. Łukasiewicz do Centrali MSZ, 31 VIII 1939 r., telegram szyfrowy, AAN, MSZ, sygn. 6652 A.

⁹⁵ Telegram potraktowano z dużą uwagą. Kopię otrzymał amb. Grzybowski i Szef Sztabu Głównego gen. Wacław Stachiewicz, AAN, MSZ, sygn. 6652A.

⁹⁶ W tej sprawie por. [J. Łukasiewicz], *Dyplomata w Paryżu*, s. 333. Wydawcy papierów Łukasiewicza (W. Jędrzejewicz i H. Bułhak) zamieścili fragment jego artykułu wspomnieniowego z 1946 r. pt. *Po pakcie Ribbentrop–Molotow*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 5 grudnia 1946.

brakiem informacji⁹⁷. Trudno zinterpretować motywy takiej taktyki⁹⁸. Bonnet mógł przypuszczać, że przekazanie stronie polskiej wiadomości o planach rozbioru spowoduje jej kapitulację na rzecz Niemiec, podczas gdy plany sztabowców francuskich opierały się na założeniu, iż armia polska może wytrzymać kampanię trwającą nawet około pół roku. Zachowanie to miałyby więc pewne wytłumaczenie. Nie ulega wszakże wątpliwości fakt niechęci ministra Bonneta do Becka i polskiego ambasadora w Paryżu⁹⁹. To nie jest na ogół podawane w wątpliwość przez historyków¹⁰⁰. W swej późniejszej relacji z rozmowy z francuskim szefem dyplomacji Łukasiewicz przypomniał, iż Bonnet był pewny zgody kierownictwa III Rzeszy na wcielenie Łotwy, Estonii i Litwy do ZSRR. Za takie ustępstwa rzekomo rząd ZSRR zgodził się zachować neutralność w wypadku wojny polsko–niemieckiej i w konsekwencji w warunkach konfliktu III Rzeszy z Wielką Brytanią i Francją. Tymczasem w cytowanym telegramie z 31 sierpnia nie było mowy o Litwie, lecz o Finlandii¹⁰¹.

Nie jest natomiast do końca jasne do jakiego stopnia sprawdzone informacje w tej sprawie posiadali przywódcy brytyjscy¹⁰². Nie ulega wątpliwości, że bardzo mylące prognozy formułował też amb. William Seeds. Dyplomata ten należał do gorzej poinformowanych i polityki sowieckiej nie rozumiał¹⁰³. W opinii specjalistów od spraw wschodnioeuropejskich w brytyjskim Foreign Office alternatywa, przed jaką stanęła dyplomacja ZSRR w lipcu i sierpniu 1939 r., nie sprowadzała się do wyboru między współpracą z III Rzeszą albo udziałem w koalicji antyniemieckiej — jak dość zgodnie dziś przyjmuje historiografia. Laurence Collier — szef Northern Department Foreign Office, któremu podlegały sprawy ZSRR, pisał w notatce z 26 sierpnia 1939 r., iż ta alternatywa polega na wyborze sojuszu z Brytyjczykami

⁹⁷ W świetle doniesień amb. R. Coulondre'a nie ulega to wątpliwości. Innym problemem jest, w jakim stopniu te informacje uznano na Quai d'Orsay za wiarygodne. Por. DDF, 2-ème serie, t. XVIII, dok. 332.

⁹⁸ Nie rozstrzyga tej sprawy rosyjski historyk I. A. Czelyszew w nowej monografii pt. *SSSR–Francja: trudnyje gody 1938–1941*, Moskwa 1999 (por. s. 155–178).

⁹⁹ Tą osobistą antypatią do Becka i Łukasiewicza tłumaczy postępowanie Bonneta H. Batowski. Jego zdaniem, szef dyplomacji francuskiej był „Polsce prawdziwie niezyczliwy”. Por. H. Batowski, *Przeciuki...* s. 12. W rozmowie z Anatolem Muhlsteinem z 21 września 1939 r. Bonnet zarzucił Beckowi brak wyobraźni i brak zorientowania w polityce ZSRR. Francuski polityk miał się z prawdą, mówiąc polskiemu dyplomacie, iż 24 sierpnia przekazał stosowne ostrzeżenia Łukasiewiczowi o tajnych porozumieniach niemiecko–sowieckich, które rzekomo polski ambasador zignorował. Por. A. Muhlstein, *Dziennik. Wrzesień 1939–listopad 1940*, Warszawa 1999, s. 48.

¹⁰⁰ Por. uwagi H. Batowskiego, *Polska w polityce Francji w przededniu drugiej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1991, z. 4, s. 39–51.

¹⁰¹ Nie sposób rozstrzygnąć tych nieścisłości. Być może ambasadora zawiodła pamięć.

¹⁰² Brytyjczycy weszli w posiadanie informacji o niemieckich planach strategicznych z bardzo wczesnego okresu ich kształtowania się, tj. z kwietnia 1939 r. Stało się to jednak bardzo późno, bo w październiku 1939 r., niemal równo w miesiąc po „skonsumowaniu” sowiecko–niemieckiego układu, który przesądził o podziale Polski. Jeśli przyznać wiarygodność tym dokumentom, to w Berlinie już w drugiej połowie kwietnia 1939 r. w sposób całkowicie konkretny wyrastała idea sojuszu z ZSRR i rozbioru Polski. Zdobyte informacje na niewiele więc mogły się przydać. Brytyjskie dokumenty rzucają na ten problem niepodważalne światło. Jeśli zaufać informacjom zdobytym przez wywiad brytyjski dopiero w październiku 1939 r., w Berlinie już w kwietniu 1939 r. nie było wątpliwości, że nie Włochy — sojusznik w negocjowanym pakcie stalowym — ale ZSRR gwarantuje Niemcom realny zysk na arenie międzynarodowej jako kontrahent podziału stref wpływów w Europie Środkowej. Amb. w Aleksandrii do Halifaxa, 18 X 1939, PRO, FO 371/23104, (32/175/39); tamże tłumaczenie poufnej korespondencji urzędnika Auswärtiges Amt Albrechta i sędziego Stałego Sądu Mieszanego w Kairze Waltera Uppenkampa, 23 IV 1939 r. (załącznik).

¹⁰³ Raporty amb. Seedsa z 9–10 IX 1939 r., PRO FO 371, 23699, s. 249.

i Francuzami lub dobrowolnej izolacji i wycofaniu się z aktywnej polityki w Europie¹⁰⁴. Uwagi te nie mogą nie dziwić, zważywszy na datę dokumentu. „Po bezstronnym rozważeniu interesów sowieckich, na ile dogłębnie możemy je poddać ocenie — twierdził ów ekspert Foreign Office z zakresu problematyki sowieckiej — stawiając się w położeniu rządu sowieckiego; wydaje nam się, że Sowietci są realistami przynajmniej w tym zakresie, iż to raczej izolacja, a nie zbliżenie z Niemcami jawi się jako prawdopodobna alternatywna polityka dla porozumienia [agreement] z Francją i tym krajem [Wielką Brytanią]”¹⁰⁵. Refleksje te poświadczają dezorientację¹⁰⁶. Podsekretarz stanu w Foreign Office, Orme Sargent, domyślał się co prawda możliwości istnienia tajnego układu dołączonego do paktu o nieagresji z 23 sierpnia, ale pisał mimo to w swoim memorandum: „Jeśli chodzi o mnie, to raczej wątpię, czy coś tak bezwzględnego, jak rozbiór Polski i zanik Państwa Polskiego miałoby stać się faktem. Stalin być może myśli o odzyskaniu przedwojennej linii granicy zachodniej, pomimo że ta ponownie uczyni Rosję sąsiadem Niemiec. Dopóki Stalin nie włączy się do wojny jako sojusznik Hitlera, to obydwu dyktatorom trudno będzie dokonać podziału łupów”¹⁰⁷. Sargent zatem rozumował zupełnie podobnie jak Beck. Brytyjski dyplomata nie dostrzegł wszakże, iż Stalin będzie w stanie wybrać i zastosować opcję pośrednią — w postaci udziału w podziale państwa polskiego, bez konieczności występowania formalnie w charakterze alianta III Rzeszy. Nie można zaprzeczyć, iż takie możliwości otworzyła sowieckiemu przywódcy bezczynność frontu zachodniego i fenomen „dziwnej wojny”¹⁰⁸.

¹⁰⁴ W notatce z 26 VIII 1939 r. szef Departamentu Północnego Foreign Office Laurence Collier powoływał się na trzy odrębne źródła informacji o „German–Soviet rapprochement”. Dokument nieopublikowany, Public Record Office (dalej: PRO) FO 371/23686, s. 149: „Our secret information on German–Soviet relations comes from four sources (1) direct German sources (2) direct Soviet sources (3) third parties in touch with German sources and (4) third parties in touch with Soviet sources. 2. It is notoriously difficult to obtain reliable information direct from Soviet sources. **We have had very little information direct from them on German–Soviet relations; and such information as we have had tended to show that a Soviet–German political rapprochement was unlikely**” [podkr. M. K.]

¹⁰⁵ „We had no indications that these attempts were in general any less reliable than those in a contrary sense; and from an impartial consideration of Soviet interests, as far as we could estimate them by trying to put ourselves in the position of the Soviet Government, it seemed to us likely that they were reliable — at least to the extent that isolation, rather than a rapprochement with Germany, seemed indicated as the probable alternative policy to one of agreement with France and this country”. Notatka Northern Department, 26 VIII 1939 r., PRO FO 371/23686, s. 156.

¹⁰⁶ „Although there seem immense ideological difficulties, no opportunist change of policy is impossible to Stalin and Hitler might well excuse himself by comming to an agreement with Soviet Russia while maintaining his antagonism to the world — revolution policy of the Comintern. The danger of such a rapprochement cannot therefore be discounted, and it is still wise to watch the situation very carefully. Nevertheless, there is no conclusive evidence of it at present, and the conclusion of an Anglo–French–Soviet alliance would make a rapprochement much more difficult, always on the assumption that the Soviet is ready to honour her obligations to the full” — pisano w notatce Northern Department z 4 VII 1939 r., PRO, FO 371, 23686, s. 152–153

¹⁰⁷ Cyt. za M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec militarnej i politycznej agresji ZSRR*, w: *17 września*, passim, s. 167; por. też idem, *Dyplomacja polska i brytyjska wobec agresji Niemiec i ZSRR we wrześniu 1939 roku*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji Polskiej*, Warszawa 1997, s. 382–396.

¹⁰⁸ Być może świadom tych współzależności był amb. Alexis Léger i dlatego w notatce z 7 IX 1939 r. sugerował, aby w razie uderzenia ZSRR na Polskę Francja zadeklarowała stan wojny z Rosją. O tym AMAE, Cartons Papiers Payart, aide-mémoire z 7 IX 1939 r. Por. również J. B. Duroselle, *L'Abîme*, Paris 1996, s. 37, przyp. 59.

W kształtowaniu się stanowiska dyplomacji polskiej wobec paktu Ribbentrop–Mołotow dość znaczną rolę odegrali ambasadorzy E. Raczyński i W. Grzybowski. Z punktu widzenia postawionych tu pytań badawczych raport amb. E. Raczyńskiego z 24 sierpnia 1939 r. (por. aneks) wnosi treści zasadnicze. Polski dyplomata bowiem w sposób całkowicie realistyczny oceniał politykę sowiecką wobec państw Europy Wschodniej i Polski. Ambasador wyraził przekonanie, że przywódcy sowieccy zarówno w rokowaniach z mocarstwami zachodnimi, jak i w ściśle tajnych, równoległych rozmowach z Niemcami, usiłowali przeprowadzić postulaty wymierzone w terytorialną integralność Polski. To jak najbardziej trafne przypuszczenie dowodzi znakomitej orientacji autora raportu w realiach polityki międzynarodowej. Raczyński dostrzegał ścisłą, proporcjonalną współzależność między stanowiskiem Zachodu a możliwością wojskowego wystąpienia Sowietów przeciwko Polsce. W jego przekonaniu najgorszy scenariusz (czyli niebezpieczeństwo rozbioru Rzeczypospolitej) zachodzi tylko wtedy, gdy Wielka Brytania i Francja nie przystąpią do działań wojennych na froncie zachodnim w sytuacji ataku Niemiec na Polskę. W warunkach koalicyjnej wojny przeciwko III Rzeszy ambasador zakładał neutralność Rosji jako stanowisko dość pewne i racjonalne — przynajmniej w pierwszym etapie konfliktu¹⁰⁹. Pakt moskiewski stał się powodem przyspieszenia finalizacji przymierza Warszawa–Londyn.

Nie ma chyba tematu z zakresu dziejów dyplomacji II Rzeczypospolitej, który byłby tak solidnie przebadany jak geneza sojuszu polsko–brytyjskiego z 25 sierpnia 1939 r. Przekonanie historyków o znaczącym wpływie wiadomości z Moskwy o zawarciu sowiecko–niemieckiego paktu o nieagresji na przyspieszenie finalizacji rokowań polsko–brytyjskich nie podlega dyskusji¹¹⁰. Często jednak formuluje się tezę, że decyzja brytyjska była tylko konsekwencją potrzeby dyplomatycznego wzmocnienia polskiego sojusznika w niewątpliwie zmienionej sytuacji strategicznej¹¹¹. Jest w tym oczywista racja, ale dyplomacja polska nie pozostawała też bierna. Postępując bardzo umiejętnie taktycznie — strona polska usiłowała za wszelką cenę przełamać brytyjskie wahania i przyspieszyć w ten sposób podpisanie układu sojuszniczego¹¹². Argumentacja Raczyńskiego taką taktykę dość miarodajnie ilustruje. Ambasador polski w Londynie — co jest nader istotne — użył argumentu, że w konsekwencji ewentualnego „rozklejenia”¹¹³ współpracy brytyjsko–polskiej sojusz sowiecko–niemiecki stanie się naprawdę ścisły i przyniesie Niemcom niepowtarzalną koniunkturę strategiczną do „rozprawienia się” również z Francją¹¹⁴. Dowiódł tego rok 1940.

¹⁰⁹ W takim stanowisku Polacy nie byli bynajmniej odosobnieni w ówczesnej Europie. Amb. Michał Sokolnicki zanotował w swoim dzienniku pod datą 9 IX 1939 r. poglądy kierownictwa tureckiego: „Rosja w obecnym stanie rzeczy nie jest zdolna do ofensywy na terytoriach obcych, jedynie może się bronić na swym terytorium”. M. Sokolnicki, *Dziennik ankarcki 1939–1943*, Londyn 1965, s. 22. Tak również ocenił pozycję ZSRR min. Beck w liście do marsz. Śmigłego–Rydzka z 11 IX 1939 r., patrz: [A. Cienciąła], *Polska polityka...*, dok. 30, s. 408–411.

¹¹⁰ Odwrotnie rzecz wyglądała w Paryżu. Premier Daladier oświadczył Radzie Ministrów 24 sierpnia, że „Polacy muszą poświęcić Gdańsk. Powinni to zrobić wcześniej”. Cyt. za A. P. Adamthwaite, *The Making of the Second World War*, London 1979, s. 93 [autor powołuje się na niepublikowane dotychczas papiery Edouarda Herriota]. Patrz też E. du Réau, *Frankreich vor dem Krieg*, w: *1939. An der Schwelle zum Weltkrieg. Die Entfesselung des zweiten Weltkrieges und das internationale System*, Berlin 1990, s. 173–195.

¹¹¹ Count Edward Raczyński, *The Polish–British Alliance. Its Origin and Meaning*, London 1948.

¹¹² Nie odpowiada prawdzie często przytaczana w historiografii opinia o zasadniczej „bierności” dyplomacji Becka w ostatniej fazie pokoju.

¹¹³ Wyrażenie amb. E. Raczyńskiego — w publikowanym poniżej raporcie.

¹¹⁴ Tak istotnie mówił Hitler w swym znanym przemówieniu do generałów 22 VIII 1939 r., o czym amb.

Przytaczając te argumenty, nie chcemy przez to powiedzieć, że rząd brytyjski — decydując się na podpisanie traktatu sojuszniczego — kierował się logiką polskiej argumentacji i polskich interesów. Finezyjny wywód Raczyńskiego świadczy jednak korzystnie o kwalifikacjach tego dyplomaty¹¹⁵. Jest naszym zdaniem dość pewne, iż postępowanie odwrotne, tj. otwarte przyznanie się do katastrofalnej sytuacji międzynarodowej mogłoby dać Halifaxowi argument do wycofania się Wielkiej Brytanii ze zobowiązań wobec Polski¹¹⁶. Polski ambasador nie mógł więc inaczej postąpić. Rozmowa Halifax–Raczyński z 23 sierpnia 1939 r. stanowiła przecież punkt krytyczny w polsko–brytyjskich stosunkach w ostatnich dniach pokoju. Obawiano się brytyjskiej reakcji na pakt moskiewski. Wiele wskazywało, iż Londyn może wycofać swoje poparcie dla Polski¹¹⁷. To równałoby się uznaniu losu Polski za przesądzony. Taktyce, którą wybrał Edward Raczyński, niewiele można zarzucić.

Z dzisiejszej perspektywy godzi się podkreślić logikę argumentacji Raczyńskiego w sprawie najbardziej kluczowej, a poruszonej przez szefa brytyjskiej dyplomacji — tj. zmienionej sytuacji geopolitycznej po 23 sierpnia. Lord Halifax cały problem przełomu w stosunkach Moskwa–Berlin zawarł w pytaniu, czy przewrót ten nie osłabi strategicznego położenia Polski. W opinii Raczyńskiego „cokolwiek powiedzieć by można o nieujawnionych klauzulach porozumienia sowiecko–niemieckiego, to wydaje się oczywiste, że ze strony sowieckiej przy chęci zysku największą rolę odegrała obawa przed dynamizmem Trzeciej Rzeszy. Układ zabezpiecza Sowieców i gwarantuje im niewątpliwie «korzyści», czy to na wypadek jakiegokolwiek konferencji międzynarodowej, czy też na wypadek wojny zlokalizowanej. Natomiast na wypadek wojny ogólnej, w której obok Polski, znaleźliby się jej zachodni sprzymierzeńcy, Sowiety miałyby cały interes w tym, aby trzymać się neutralności i nie jest do pomyslenia, aby się kwapiły do pomagania Niemcom”¹¹⁸.

Raczyński każe zatem poważnie liczyć się z zagrożeniem ze strony Związku Sowieckiego, ale tylko w warunkach zlokalizowanej wojny polsko–niemieckiej. W warunkach przekształcenia konfliktu w europejski — czego gwarancje Polska nabywała w postaci brytyjskich zobowiązań sojuszniczych — ambasador zakładał neutralność ZSRR. Wydaje się, iż w ten sposób myślał nie tylko autor publikowanego tu raportu. Ambasador Grzybowski także przypuszczał, iż układ moskiewski nie determinuje stanowiska ZSRR na wypadek wojny, ale znacznie poprawia położenie Rosji w przyszłej rozgrywce¹¹⁹. Czy rozumowanie Józefa Becka również opierało się na takim założeniu? Sądzić należy, iż własne oceny ministra niewiele odbiegały od takich założeń. Zauważmy tylko, że w swej analizie sytuacji — w obecności Prezydenta RP i marszałka Śmigłego–Rydzka na Zamku 23 sierpnia Beck zaznaczył, iż „nie należy przeceniać”

Raczyński nie mógł wiedzieć. Patrz też zapis Ernsta von Weizsäckera w jego dzienniku pod datą 24 VIII 1939 r., *Die Weizsäcker-Papiere*, hrsgg. L. E. Hill, Frankfurt/M. 1974, s. 160 [rozdz. *Staatssekretär im Auswärtigen Amt 1939–1943*].

¹¹⁵ Z najnowszych ujęć bezpośredniej genezy sojuszu polsko–brytyjskiego por. M. J. Zacharias, *Geneza układu o wzajemnej pomocy między Polską a Wielką Brytanią*, w: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 84–119 (tam ujęcie polemiczne wobec interpretacji A. Cieniały, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku. Wola walki czy próba uniknięcia wojny*, „Zeszyty Historyczne” 1986, z. 75).

¹¹⁶ Tzn. gwarancji dwustronnych — ujętych w układ o pomocy wzajemnej z 6 IV 1939 r.

¹¹⁷ Por. J. Tebinka, op. cit., s. 55.

¹¹⁸ Amb. Raczyński do Becka, 24 VIII 1939 r. (zob. poniżej).

¹¹⁹ DTJS, t. 4, s. 771.

zawartego między III Rzeszą a ZSRR układu, ale zarazem podkreślił, że „Sowiety od razu chciałyby Polskę wziąć we dwa kleszcze”¹²⁰.

Te powody przemawiają więc za niewątpliwą potrzebą rewizji dotychczasowych interpretacji przyczyn stanowiska dyplomacji polskiej w obliczu układu Ribbentrop–Mołotow. U podstaw myślenia ówczesnych władz Rzeczypospolitej większe znaczenie odgrywał właśnie argument o sowieckiej neutralności w pierwszej fazie wojny europejskiej niż powoływany często w literaturze pogląd o niezmiennej wrogości doktrynalnej hitleryzmu i komunizmu¹²¹. Nie było to wszakże stanowisko odosobnione. Z ustaleń nowszych wynika, iż nawet po 23 sierpnia 1939 r. w Paryżu i Londynie nadal oczekiwano wojskowej neutralności ZSRR wobec konfliktu polsko–niemieckiego, mimo skonstatowania, że „potencjalny aliant w sposób brutalny dołączył do obozu niemieckiego”¹²².

Trzeba wziąć pod uwagę kontekst rozmowy Raczyński — Halifax. Polski dyplomata miał świadomość — jak się wydaje — iż położenie Polski uległo pogroszeniu. Musiał jednak starać się argumentować w sposób możliwie przekonujący. Nie mógł powiedzieć niczego, co sugerowałoby zachwianie stanowiska rządu RP¹²³. Brak dodatkowych dokumentów archiwalnych, które pozwalałyby na drobiazgową rekonstrukcję stopnia poinformowania Raczyńskiego o tajnych ustaleniach dołączonych do układu Ribbentrop–Mołotow. Wiadomo tylko, że polski ambasador w Londynie uzyskał dość miarodajne informacje na temat przesądzenia losów krajów bałtyckich w sowiecko–niemieckim pakcie z 23 sierpnia 1939 r. E. Raczyński 22 sierpnia 1939 r. informował Becka o „przeciekach” w których posiadanie wszedł najprawdopodobniej jeszcze tego samego dnia. O źródle ich pochodzenia trudno cokolwiek przesądzić, w każdym razie ambasador uznał te informacje za wiarygodne: 1) porozumienie osiągnięto przy czynnym uczestnictwie dyplomacji włoskiej, 2) jego podstawą jest zobowiązanie wzajemne Niemiec do nie mieszania się do spraw wewnętrznych drugiego kontrahenta, w szczególności Niemcy nie będą mieszały się do zagadnienia ukraińskiego, 3) Łotwa, Estonia i Finlandia wchodzi w sferę interesów sowieckich, 4) Niemcy pozostawiają Bułgarię wpływowi tureckim, [nie będą wzmagaly jej tendencji rewizjonistycznej?], 5) dawny pakt antykominternowski traci odtąd ostrze przeciwsowieckie”¹²⁴. Były to wiadomości „ze źródeł nieoficjalnego, ale dosyć poważnego”. Tego samego dnia Bonnet mówił Łukasiewiczowi o pokrętnych wyjaśnieniach sowieckiego Komisarza Spraw Zagranicznych. W rozmowie z ambasadorem Francji w Moskwie Paulem Emilem Naggiarem Mołotow podkreślił, iż „Sowiety postanowiły rozładować

¹²⁰ E. Kwiatkowski, op. cit., s. 79. 23 VIII minister uznał iż zbliżenie Moskwa–Berlin nie jest już nieprawdopodobne. L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 352.

¹²¹ Zapisy Szembeka z 22–24 VIII 1939 r. pozwalają na taki wniosek i dowodzą że w polskim MSZ zakładano, iż na początku konfliktu ZSRR zachowa pozycję wyczekującą (bez zaangażowania wojskowego po którejs z walczących stron), czyli neutralność. Por. DTJS, t. 4, s. 689–693.

¹²² Tak uważa historyk francuski René Girault. Por. tenże, *Les relations franco-soviétiques après septembre 1939*, w: *Français et Britanniques dans la drôle de guerre*, Actes du Colloque franco-britannique tenu à Paris du 8 au 12 décembre 1975, Paris 1979, s. 263–280.

¹²³ M. J. Zacharias przypuszcza, że w myśleniu polityków polskich znaczącą rolę odgrywał zrozumiately psychologicznie mechanizm obronny, tj. nieprzyjmowanie do wiadomości najbardziej katastrofalnego wariantu rozwoju wydarzeń. Por. S. Gregorowicz, M. J. Zacharias, op. cit., s. 187 i nast.

¹²⁴ Amb. Raczyński do min. Becka, 22 VIII 1939 r., IPMS, Ambasada Londyn, A 12. 53/WB/29 oraz w: *Polskie akty...*, dok. 46, s. 18 [kopia dokumentu w AAN, MSZ, sygn. 6655]. Streszczenie uznanych za wiarygodne informacji Raczyńskiego podał w piśmie okólnym Tadeusz Kobyłański 26 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6655.

atmosferę i szukać solucji pokojowej przez porozumienie z Niemcami”¹²⁵. Wiadomo ponadto, iż 17 sierpnia 1939 r. Hans von Herwarth — I sekretarz Ambasady Rzeszy w Moskwie zapoznał swego amerykańskiego odpowiednika Charlesa Bohlena z treścią warunków, jakie Mołotow przedstawił ambasadorowi Rzeszy Friedrichowi von der Schulemburgowi 15 sierpnia i od spełnienia których rząd ZSRR uzależnił postępowanie w dalszych rokowaniach z Niemcami nad „polityczną podstawą stosunków” wzajemnych. Sowiecki szef dyplomacji żądał: (1) zgody Berlina na podpisanie układu politycznego (warunek dość oczywisty) oraz (2) rezygnacji Niemiec z poparcia — w jakiegokolwiek formie — agresywnej polityki Japonii i (3) uzgodnienia interesów obydwu państw w regionie wschodniego Bałtyku. O Polsce w tym *démarche* nie było mowy¹²⁶. Informacje ambasadora RP w Londynie częściowo pokrywają się z przeciekami, które uzyskał Bohlen i amb. Steinhardt.

Raczyński — jak można wnosić — nie podzielał tego optymizmu, który przynajmniej werbalnie wyrażali jego koledzy w Paryżu i Moskwie — Juliusz Łukasiewicz i Wacław Grzybowski. „Jesteśmy w samym oku cyklonu (...) Tragiczny aspekt sytuacji powstał z chwilą dramatycznego zbliżenia między Hitlerem a Stalinem” — zanotował ambasador w prowadzonym dzienniku pod datą 30 sierpnia 1939 r.¹²⁷ Już po wojnie — przygotowując publikację tych notatek — Raczyński dopisał następującą refleksję o swoich ówczesnych ocenach paktu Hitler–Stalin¹²⁸. „Znaczenie układu Ribbentrop–Mołotow (...) jako zмовы przeciw Zachodowi, a przede wszystkim i przygotowania do czwartego rozbioru Polski były dla mnie jasne od pierwszej chwili. Z godziny na godzinę oczekiwałem najgorszego — wspominał. Gdy nadeszło, miałem wrażenie jak gdyby ujawnienia ponurego sekretu. Nie utracił on przez to nic ze swej grozy. Przystawał tylko ciężać na świadomości jak zmora. Natomiast niespodzianką i pierwszym z wielu późniejszych zawodów było bierne, czysto defensywne zachowanie się naszych sojuszników i gwarantów”¹²⁹. Są to słowa pisane wiele lat po wojnie; nie mają więc takiej wartości źródłowej jak odpowiednie zapisy w *Dzienniku ambasadora*. Nie sądzimy jednak, by amb. Raczyński kreował tu swoją dalekowzroczność *ex post*.

Zaskoczenie z powodu paktu z 23 sierpnia 1939 r. stała się udziałem nie tylko polskiego kierownictwa. Amb. Grzybowski raportował do centrali MSZ 24 sierpnia, iż „w opinii tutejszych kół dyplomatycznych pakt o nieagresji jest dużym sukcesem sowieckim, ponieważ może im zapewnić wolną rękę w początku konfliktu. Natomiast nikt nie wierzy¹³⁰, aby Sowiety zaangażowały się głębiej w kolaborację z Niemcami”¹³¹. W dniach następujących po zawarciu układu wyraźnie utrwaliła się opinia, wedle której ZSRR mimo swego zainteresowania przyspieszeniem wojny nie może jednak — w dobrze pojętym interesie własnym — wspierać wojskowo III Rzeszy w sposób czynny, gdyby wojna wybuchła. To rozumowanie przyświecało zwłaszcza polskiemu ambasadorowi w stolicy Związku Sowieckiego. Nie był on jednak odosobniony w takiej ocenie polityki ZSRR, jak to często argumentowano w historiografii.

Wiadomo też, że posunięcia Adolfa Hitlera w sierpniu 1939 r. oceniano w Warszawie jako motywowane szantażem i będące rodzajem bluffu. Celem tej polityki miało być wymuszenie

¹²⁵ Amb. W. Grzybowski do MSZ, 23 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6655 (telegram szyfrowy).

¹²⁶ H. von Herwarth, op. cit., s. 251.

¹²⁷ Por. *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, wyd. 2, Londyn 1974, s. 31.

¹²⁸ Niestety, zapisy w dzienniku Raczyńskiego za sierpień 1939 r. są bardzo nieregularne i zbyt lapidarne.

¹²⁹ Por. E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie...*, s. 35.

¹³⁰ Słowo nieodczytane. W oryginale dokumentu przypis niepodpisanego z nazwiska urzędnika.

¹³¹ Amb. Grzybowski do MSZ, 24 VIII 1939 r., telegram szyfrowy, AAN, MSZ, sygn. 6655.

godzących w niepodległość Polski żądań na drodze zastraszenia — bez użycia siły. Pakt z ZSRR uznano w Warszawie za swoiste ukoronowanie tych poczynań. W pałacu Brühlowskim starano się więc nie przywiązywać większej wagi do pogłosek o zbliżeniu niemiecko–sowieckim¹³². Nie należy wszakże tracić z pola widzenia, że zupełnie zbliżone opinie wygłaszano w innych stolicach europejskich. Tak też rumuński minister spraw zagranicznych Grigore Gafencu jeszcze 24 sierpnia 1939 r. był zdania, iż „Niemcy zamierzają nadal prowadzić grę na zastraszenie”¹³³. W tym kierunku też komentowano domniemane skutki paktu moskiewskiego w stolicach państw zachodnioeuropejskich. Poseł Michał Mościcki — by posłużyć się przykładem — donosił 23 sierpnia z Brukseli, iż w opinii władz belgijskich układ ten stanowi „sukces moralny Hitlera, który jednak w praktyce nie przynosi zmiany w układzie sił w Europie”¹³⁴.

Wacław Grzybowski w telegramie z 21 sierpnia 1939 r. sformułował przypuszczenie, iż Stalin również realizuje politykę zastraszenia skierowaną przeciwko mocarstwom zachodnim, jak też i Polsce. „Formuła szantażowa będzie prawdopodobnie zbliżona do dania Anglii i Francji do zrozumienia, że cele imperialistyczne Sowietów w stosunku do państw bałtyckich i innych sąsiadów mogą być także zrealizowane przez ewentualne porozumienie z Niemcami” — pisał ambasador¹³⁵. Grzybowski nie dawał wszakże wiary insynuacjom o realności takiego porozumienia. Co istotne jednak — opinii tej nie podtrzymał już w dzień później¹³⁶. Pisząc do MSZ 22 sierpnia ambasador oceniał, że „Sowiety chcą zachęcić Niemcy do wojny, rezerwując sobie późniejszą decyzję”¹³⁷. W tej sprawie polski dyplomata nie mylił się.

Ambasador Grzybowski uważał, iż zarówno przed 23 sierpnia jak i po tej dacie politykę sowiecką cechuje pomysł „siedzenia na dwóch stołkach”¹³⁸. W tym świetle oceniał on, że „zawarty w dniu 23 sierpnia pakt o nieagresji ma ograniczone znaczenie polityczne i że z obu stron został wywołany względami natury taktycznej”¹³⁹. „Angażowanie się Sowietów po stronie Niemiec” ambasador uważał nadal za „nieprawdopodobne”. Wizytę Ribbentropa w Moskwie i demonstracyjne podpisanie paktu o nieagresji oceniał jako posunięcia „obliczone przede wszystkim na efekt na Zachodzie”. Za taką interpretacją przemawiały pewne względy. Kanclerz Rzeszy istotnie zamierzał układem z ZSRR postawić Polskę w położeniu beznadziejnym wojskowo. Tym samym też liczył najpewniej na wycofanie się Wielkiej Brytanii ze zobowiązań gwarancyjnych. Grzybowski podkreślał również, że „Sowiety wróżą sobie możliwość zachowania wolnej ręki i całkowitą zgodę Anglii i Francji na swoje cele wojskowe”¹⁴⁰. Ten sam mocno dziś krytykowany dyplomata był zdania (29 sierpnia), że „pakt nie przesądza stanowiska Sowietów na wypadek konfliktu i jest jedynie punktem wyjścia do dalszej rozgrywki”, co w sumie odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy¹⁴¹. W takim świetle nie do końca broni się opinia

¹³² Tak chyba zareagowano na doniesienia mjr. Antoniego Szymańskiego na temat ostrzeżeń gen. Karla Bodenschatza z maja 1939 r., Por. A. Szymański, op. cit., s. 143–145.

¹³³ W tej sprawie amb. Roger Raczyński do MSZ, telegram szyfrowy, 24 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6655.

¹³⁴ Poseł M. Mościcki (Bruksela) do MSZ, 23 VIII 1939 r., ibidem.

¹³⁵ Amb. Grzybowski do MSZ, 21 VIII 1939 r., ibidem.

¹³⁶ Amb. Grzybowski do MSZ, 22 VIII 1939 r., ibidem.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Amb. Grzybowski do MSZ, 27 VIII 1939 r., ibidem.

¹³⁹ Amb. Grzybowski do MSZ, 28 VIII 1939 r., ibidem.

¹⁴⁰ Streszczenie argumentów amb. Grzybowskiego w piśmie T. Kobyłańskiego do gen. Wacława Stachewicza, szefa Sztabu Głównego, 24 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 6655.

¹⁴¹ DTJS, t. 4, s. 771. Tak sądził też T. Jankowski w liście do Zabięłty, 29 VIII 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 5357.

Henryka Batowskiego o Grzybowski. Raporty tego ostatniego, „dobrze przyjmowane w polskim MSZ, nie mogły dać podstawy do obudzenia większej czujności co do możliwych zagrożeń Polski ze strony ZSRR” — oceniał autor *Agonii pokoju*¹⁴².

Dyplomatyczne zbliżenie III Rzeszy i ZSRR w realiach międzynarodowych 1939 r. było w polskim MSZ rozpatrywane jako alternatywa polityczna, lecz pod względem wojskowym zakładano neutralność Moskwy w pierwszej fazie wojny. Inaczej nie sposób zrozumieć hipotezy ministra Becka, iż „Niemcy napotkają z pewnością takie same trudności w rokowaniach z Sowietami”¹⁴³. Wykluczano wszakże **współpracę militarną** obydwu sąsiadów. Dopuszczano i dostrzegano, iż ZSRR może zachęcać i wspierać Niemcy w dążeniu do konfrontacji zbrojnej. Nie przypuszczano jednak, aby Stalin usiłował zrealizować określony plan podbojów w ścisłym sojuszu z Hitlerem. W analizie polityki zagranicznej Związku Sowieckiego w 1939 r. polskie kierownictwo odwoływało się do szeregu argumentów, które tu trzeba podkreślić. Poglądy te należy rozumieć ściśle w ramach wyobrażeń ówczesnej epoki, gdyż to przede wszystkim należy do zadań historiografii. Oceny z dystansu czasu tego kontekstu nie mogą przesłaniać. Ujmując rzecz w sposób wstępny i nie wyczerpując postawionego problemu, sformułować można kilka wniosków:

1. Dzisiaj — w świetle dostępnej nam wiedzy — nikogo, kto chce patrzeć na tamte wydarzenia *sine ira et studio*, nie trzeba przekonywać, że nawet w warunkach posiadania pełnej wiedzy o tajnych klauzulach sowiecko-niemieckiego traktatu o nieagresji, minister Beck nie dysponował żadnym — nawet marginalnym — polem dyplomatycznego manewru¹⁴⁴. Nie był on w stanie żadnym posunięciem oddalić perspektywy nieuchronnego rozbioru państwa, chyba że — jak to sugerował np. Stanisław Mackiewicz — pod postacią alternatywy politycznej rozumieć mamy opcję natychmiastowej kapitulacji na rzecz Niemiec¹⁴⁵. Stąd też niewielki sens mają tak liczne kalkulacje publicystów i historyków, narastające wokół pytania, „co byłoby gdyby” wiedza ekipy Becka o postanowieniach moskiewskich z 23 sierpnia 1939 r. sięgała głębiej. W historiografii zazwyczaj bezwartościowe są formułowane w służbie publicystyki dywagacje z użyciem klauzuli „gdyby” (np. Jerzego Łojka). Trzeba zatem stwierdzić, że ubolewania polskich historyków z powodu zatajenia przez rządy zachodnich sojuszników (zwłaszcza Francji) informacji o wymierzonych w integralność Polski uzgodnieniach Ribbentrop–Mołotow, choć na pewno uzasadnione moralnie — jednak niewiele wnoszą pod względem poznawczym. Do wyjaśnienia kluczowego problemu takie podejście nie przybliży, zakres bowiem pola manewru dyplomacji Becka w sierpniu 1939 r. był zupełnie marginalny. Tylko mocarstwa zachodnie mogły pod wpływem wiadomości o ustaleniach moskiewskich z 23 sierpnia zmodyfikować obrany wiosną 1939 r. kurs¹⁴⁶, lecz Polska tej możliwości była pozbawiona. Warto o tym jeszcze raz przypomnieć, chociaż nie jest to rzecz odkrywczą.

2. Wydaje się, iż w polskim MSZ dominowało przekonanie, iż gwarancje umiędzynarodowienia konfliktu polsko-niemieckiego, które udało się zdobyć, przesądzają też o neutralności

¹⁴² H. Batowski, *Antecedencje 17 września 1939 r.*, w: *17 września...*, s. 23.

¹⁴³ Tak Beck do placówek 22 VIII 1939 r., *Polskie akty...*, dok. 44, s. 18.

¹⁴⁴ H. Batowski stwierdza słusznie, że latem 1939 r. tylko dwa państwa wykazywały rzeczywistą aktywność — ZSRR i Rzesza. Pozostałe podmioty (w tym mocarstwa zachodnie — nie tylko Polska) nie nadążały za rozwojem wypadków. Zob. idem, *Agonia pokoju i początek wojny, sierpień–wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 59.

¹⁴⁵ Tak również sądzi J. Łojek w swojej skądinąd b. interesującej rozprawie *Agresja 17 września 1939*, *passim*.

¹⁴⁶ Np. usilniej zabiegając o ponowne uruchomienie „wariantu monachijskiego”.

ZSRR w pierwszej fazie wojny europejskiej¹⁴⁷. Trudno bowiem inaczej zrozumieć opinię Becka, którego zdaniem „jedyną odpowiedzią [na zawarty układ] jest potwierdzenie zdecydowanego stanowiska Anglii, Francji i Polski. Minister sądził, iż „w tych warunkach wiele zależy od zdecydowanej postawy rządów i prasy w naszych trzech państwach”¹⁴⁸. Nikt nie uwzględniał takiego obrotu spraw, jaką stała się „dziwna wojna”, tj. bezczynność frontu zachodniego mimo wypowiedzenia III Rzeszy wojny 3 września 1939 r.¹⁴⁹ Nie dostrzegano więc podstaw, aby sądzić, że Związek Sowiecki może interweniować zbrojnie przeciwko Rzeczypospolitej lub uczestniczyć w podziale terytoriów Polski. To bowiem stawałoby sowiecką Rosję — jak zakładano — w stan wojny z mocarstwami zachodnimi, sojusznikami Warszawy. Tego zaś Stalin — w opinii polskiego kierownictwa politycznego — pragnął uniknąć, aby zachowując neutralność przystąpić do wojny w rozstrzygającym momencie. Czas taki miał nadejść po wyczerpaniu stron walczących, co dałoby Stalinowi niepowtarzalną szansę poszerzenia granic ZSRR i dalszej ekspansji systemu komunistycznego¹⁵⁰. Takie właśnie rozumowanie — jak można przypuszczać — było udziałem polskiego kierownictwa politycznego w 1939 r. Eugeniusz Duraczyński napisał trafnie, iż w obliczu napaści III Rzeszy na Rzeczpospolitą Stalin, „obserwując bacznie rzeczywisty wymiar wysiłku zbrojnego Francuzów i bezczynność lotnictwa aliantów, mógł zakładać, że jego własne uzgodnione z Niemcami uderzenie na Polskę nie wywoła zbyt kłopotliwych następstw dla ZSRR”¹⁵¹. Poza tym przywódca sowiecki mógł ze znacznym prawdopodobieństwem oczekiwać, iż mocarstwa zachodnie raczej nie przystąpią do wojny po stronie napadniętej Polski, bez zapewnienia sobie poparcia ze strony Związku Sowieckiego¹⁵². Tak czy inaczej, wykonanie postanowień paktu z 23 sierpnia było możliwe tylko w warunkach wojskowej bezczynności mocarstw zachodnich¹⁵³. Przypuszczenia polskich dyplomatów nie były zatem obciążone brakiem logiki i elementarnej spójności.

3. W polskich dokumentach z tego okresu niezwykle często pojawiają się oceny i hipotezy, w świetle których można sądzić, że przystąpienia Rosji do wojny oczekiwano, lecz na pewno nie w czasie kampanii polskiej, która miała być jedynie pierwszym etapem wojny europejskiej¹⁵⁴. Marszałek Śmigły-Rydz — w świetle relacji gen. Sosnkowskiego — był zdania, iż ZSRR może zagrozić Polsce, ale „tylko w końcowym okresie wojny i jedynie wtedy, gdyby pod wpływem niepomyślnego dla nas obrotu spraw rząd rosyjski doszedł do przekonania, że Polacy kampanię bezapelacyjnie przegrali”¹⁵⁵. Działał tu też inny czynnik. Józef Beck aż

¹⁴⁷ Tak przypuszcza R. Wapiński, *17 września 1939. Materiały...*, op. cit., s. 230 (głos w dyskusji).

¹⁴⁸ Beck do placówek 22 VIII 1939 r., *Polskie akty...*, dok. 44.

¹⁴⁹ Podkreśla to A. M. Cieniała, *Polska polityka...*, s. 43.

¹⁵⁰ Takiego zdania był T. Kobylański w rozmowie z Szembekiem z 23 sierpnia 1939 r. DTJS, t. 4, s. 691. Podobnie również sądził amb. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu*, s. 300. Tak interpretuje też politykę ZSRR. A. M. Cieniała, op. cit., s. 32. Analogicznie uważa H. Graml, *Europas Weg in den Krieg. Hitler und die Mächte 1939*, München 1990, s. 276. Nie odbiega od tej oceny także M. J. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa...*, s. 60.

¹⁵¹ E. Duraczyński, *Polska w polityce*, s. 48.

¹⁵² Taka jest opinia H. Batowskiego, *Układy niemiecko-radzieckie z 23 sierpnia 1939*, w: *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, red. S. Sierpowski, t. 4, Poznań, 1992, s. 298–299.

¹⁵³ Stąd uprawiana przez Stalina taktyka wyczekiwania na rozwój wypadków po 1 września, co mocno podkreśla G. Roberts, op. cit., s. 96.

¹⁵⁴ Instrukcja Szembeka do amb. R. Raczyńskiego, 2 września 1939 r., patrz wyżej.

¹⁵⁵ Por. K. Sosnkowski, *Pamiętniki (marzec–sierpień 1939)*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn) 1983, t. 16, s. 131.

do 23 sierpnia 1939 r. nie wykluczał, iż Hitler może się wycofać ze swoich żądań wobec Polski w obliczu montowanej od marca 1939 r. koalicji, której osią był sojusz polsko-brytyjski. W rozmowie z Svenem Grafströmem (sekretarzem Poselstwa Szwecji w Warszawie) 18 sierpnia 1939 r. minister ocenił, iż niemiecki przywódca raczej nie jest „jakimś Napoleonem czy Bismarckiem, gotowym bez gwarancji powodzenia do wszczęcia wojny w imię zdobyczy terytorialnych. Hitler dotychczas osiągał swe cele bez użycia broni i nie jest przygotowany do zmiany taktyki”¹⁵⁶.

4. W pałacu Brühlowskim dość wyraźnie ustaliło się przekonanie o sprzecznościach ideologicznych między sowiecką Rosją a hitlerowskimi Niemcami. W opinii Becka i jego współpracowników te doktrynalne przeciwieństwa obydwu systemów — skazanych z natury na ekspansję i *ipso facto* na rywalizację — miały znaczenie bardziej doniosłe niż geopolityka. Trzeba wszakże dodać, że przeświadczenie takie nie było udziałem tylko polskich przywódców, lecz znamionowało również poglądy polityków i dyplomatów w innych stolicach europejskich — w tym przywódców państw bałtyckich, nie wyłączając też Rzymu i Tokio¹⁵⁷.

5. W swoich wypowiedziach na temat ZSRR Józef Beck i ambasador Wacław Grzybowski wielokrotnie akcentowali słabość tego państwa pod względem wojskowym. W ich przekonaniu dowodziło to, iż Rosja nie jest w stanie wystąpić zbrojnie w charakterze zaczepnym. Wschodni sąsiad Rzeczypospolitej był w oczach ministra „o wiele za słaby, by z własnej inicjatywy rozpocząć działania wojenne. Żadne państwo tego nie wytrzyma, by co kilka lat rozstrzeliwać swe kadry wojskowe i polityczne”¹⁵⁸. To rozumowanie znaleźć również można np. w notatkach ambasadora w Ankarze, Michała Sokolnickiego, z września 1939 r.¹⁵⁹ Minister Beck był też wyraźnie przekonany, iż ZSRR nie może być zainteresowany w bezpośrednim sąsiedztwie z III Rzeszą. Tym samym więc niepodległa Polska w swoisty sposób osłania Rosję Sowiecką przed niebezpieczeństwem ataku ze strony Niemiec. Być może szef polskiej dyplomacji, zachowując takie przekonanie, przeceniał geopolityczne znaczenie Rzeczypospolitej. Jego rozumowanie wydaje się wszakże dość racjonalne i niezupełnie odosobnione. W brytyjskim Foreign Office np. w lecie 1939 r. uważano, że gwarancja niepodległości Polski (z 31 marca) służy także bezpieczeństwu ZSRR, gdyż Rosja uzyskuje tym samym osłonę i dodatkowe ubezpieczenie swoich granic zachodnich. Nie powinno więc dziwić, że Beck z pewnym zrozumieniem przyjął cyniczne zapewnienia najpierw W. Potiomkina, a potem ambasadora ZSRR Nikołaja Szaronowa o tym, iż Moskwa obawia się sąsiedztwa z „mocarstwami totalistycznymi”, tj. z Rzeszą Niemiecką¹⁶⁰.

6. Hitlerowską koncepcję przejściowego, taktycznego sojuszu z ZSRR można było latem 1939 r. rozpatrywać realnie, tylko uświadamiając sobie, iż kanclerz III Rzeszy zmierza do całkowitego zniszczenia dotychczasowego ładu w Europie. To zaś mimo wszystko niełatwo było sobie wyobrazić. Minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej nie zakładał, iż Hitler

¹⁵⁶ S. Grafström, *Polskie stronice. Dziennik od 5 lipca 1938 do 6 grudnia 1939 roku*, oprac. J. Lewandowski, tłum. A. N. Uggla, Warszawa 1996, s. 184 (aneks 3).

¹⁵⁷ Por. J. Wojtkowiak, *Stosunki radziecko-japońskie 1939–1941*, Poznań 2000, s. 164–177.

¹⁵⁸ P. Starzeński, op. cit., s. 52. Wypowiedź pochodzi z 1937 r., lecz naszym zdaniem w 1939 r. te założenia Beck podtrzymywał, z tą różnicą, iż dopuszczał możliwość wystąpienia zbrojnego Rosji w sytuacji rujnującego zarówno mocarstwa zachodnie, jak i Niemcy konfliktu zbrojnego. Za wiarygodnością wspomnień Pawła Starzeńskiego przemawia to, iż powstały one na podstawie notatek autora z okresu pracy w MSZ (1937–1939).

¹⁵⁹ Por. M. Sokolnicki, *Dziennik ankarski 1939–1943*, Londyn 1965, s. 22 (zapis z 9 września 1939 r.).

¹⁶⁰ W tej sprawie instrukcja Becka dla placówek z 14 V 1939 r., *Polskie akty...* s. 9.

ma cele tak maksymalistyczne. Beck nie dopuszczał, aby u podstaw jego doktryny legł program budowy na kontynencie europejskim zupełnie nowego systemu geostrategicznego — oczywiście na gruzach dotychczasowej konfiguracji sił. Projekt taki nie przedstawiał się przecież realnie i nikt w ówczesnej Europie takiej wiedzy o planach wodza III Rzeszy nie miał. W tym sensie postrzeganie przez polskiego ministra celów strategicznych przywódcy III Rzeszy było obciążone błędami, ale w tej sprawie mylili się też inni aktorzy polityki europejskiej.

7. Wiele z ocen wówczas wygłaszanych w polskim MSZ zasługuje na uznanie pod względem trafności oceny polityki sowieckiej Rosji — zwłaszcza w porównaniu z opiniami polityków zachodnich na ten temat. W kręgu współpracowników Józefa Becka nie wyobrażano sobie, aby ZSRR mógł czynnie wspierać Rzeszę w nadchodzącej wojnie, ale wyraźnie dostrzegano sprawczą rolę dyplomacji ZSRR w wywołaniu konfliktu. W swej ocenie skutków paktu z 23 sierpnia Tadeusz Kobyłański, naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ, podkreślił, iż „jesteśmy świadkami realizacji przez Sowiety dawnych założeń ich polityki: pchania do wojny, w której same nie byłyby zaangażowane, natomiast z której skorzystałyby wówczas, gdy inni partnerzy będą wyczerpani”¹⁶¹. Ambasador Raczyński poszedł w swoich przypuszczeniach o wiele dalej i sądził, że Rosja Sowiecka usiłuje za przyzwoleniem Londynu i Paryża uzyskać kontrolę nad terytoriami polskimi, które ostatecznie — w równoległych rokowaniach scedował Związkowi Sowieckiemu Adolf Hitler. Tej drugiej możliwości jednak nie brano pod uwagę¹⁶². Dość reprezentatywny dla elity piłsudczykowskiej płk Wacław Lipiński pisał w swoim *Dzienniku* z kolei, iż zawierając układ z Niemcami, „Rosja postanowiła wyciągnąć maksimum korzyści dla siebie [aby] w ogólnym (...) rezultacie skrwawienia wzajemnego Europy mogła wyniknąć rewolucja, której patronowałaby Rosja”¹⁶³. Pakt nieagresji skierował więc III Rzeszę do „upragnionej” dla ZSRR „wojny europejskiej”¹⁶⁴.

8. Eugeniusz Kwiatkowski wspominał okoliczności kryzysu z sierpnia 1939 r., pisząc, iż „Hitler i Mussolini byli — w pojęciu Stalina — najskuteczniejszym taranem do rozbijania biologicznego prawroga komunizmu, to jest demokracji zachodnich i ich instytucji społeczno-politycznych. W sierpniu 1939 r. postulat ten został spełniony; nie tylko bowiem przez nowy rozbiór Polski położony został kamień węgielny pod gmach trwałej — jak głosili obaj wodzowie — przyjaźni sowiecko–nazistowskiej, ale również powstawały perspektywy wyniszczenia wojną demokracji zachodnich”¹⁶⁵. Takie założenia istotnie patronowały poczynaniom Stalina w ówczesnych realiach międzynarodowych. Taka też argumentacja przeważa w tej sprawie w powojennej historiografii¹⁶⁶. W polskich środowiskach kierowniczych drugiej poło-

¹⁶¹ DTJS, t. 4, s. 691.

¹⁶² Amb. E. Raczyński do min. Becka, 24 VIII 1939, IPMGS, Ambasada Londyn A 12. 49 /W. B. /13A. Patrz aneks. Na ten niepublikowany, a bardzo ważny dokument powołują się J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko–radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 177 i S. Żerko, *Stosunki...*, s. 435 [kopia AAN, MSZ, sygn. 6655].

¹⁶³ W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, oprac. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 47.

¹⁶⁴ Por. też opinię gen. Kazimierza Sosnkowskiego, op. cit., s. 134–135.

¹⁶⁵ E. Kwiatkowski, *Józef Stalin*, w: *W takim żyliśmy świecie. Sylwetki polityków*, wstęp i oprac. A. Romanowski, Kraków 1990, s. 179.

¹⁶⁶ Por. np. M. Beloff, *The Foreign Policy of Soviet Russia 1929–1941*, vol. 2, 1936–1941, London 1955 [mimo poważnego postępu badań praca ta we wnioskach pozostaje nadal aktualna]. Uwagi H. Holborna, *Russia and the European Political System*, w: *Russian Foreign Policy. Essays in Historical Perspective*, ed. I. J. Lederer, New Haven 1962, s. 377–415. Uzupełnieniem jest gruntowna, nowa monografia:

wy lat trzydziestych bez wątpienia dostrzegano więc, iż Związek Sowiecki jest mocarstwem zainteresowanym wybuchem wojny europejskiej, możliwie długotrwałej i wyczerpującej. W żadnym natomiast wypadku państwo to nie identyfikuje swoich interesów z odprężeniem i stabilizacją dotychczasowego porządku terytorialnego. Sprawy te znakomicie ujął dr Tadeusz Jankowski, radca i chargé d'affaires Ambasady Polskiej w Moskwie, pisząc do ministra Becka 6 kwietnia 1937 r.: „Im więcej tarć w Europie, tym łatwiejsza jest sytuacja Związku Sowieckiego, liczącego stale na to, iż jakakolwiek wojna w Europie rozpęta zawieruchę światową, z której prędzej czy później wyłonić się może rewolucja kierowana przez Moskwę. Im więcej porozumień i umów, tym mniej szans na komunizm i tym więcej rozgoryczenia w Moskwie”¹⁶⁷.

9. Józef Beck, oceniając położenie międzynarodowe jako „nie najgorsze”, miał jednak świadomość, iż układ z 23 sierpnia zmienia położenie międzynarodowe Rzeczypospolitej w kierunku ujemnym, gdyż wybuch wojny czyni właściwie nieuchronnym¹⁶⁸. W polskim MSZ na ogół nie było wątpliwości, że pakt z 23 sierpnia daje Niemcom swobodę do rozpoczęcia kroków zbrojnych przeciwko Polsce. Grzybowski pisał 24 sierpnia w telegramie szyfrowym do Centrali, iż w moskiewskim korpusie dyplomatycznym dominuje opinia, że „pakt o nieagresji jest dużym sukcesem sowieckim, ponieważ może im [Sowietom] zapewnić wolną rękę w początku konfliktu.”¹⁶⁹. Tekst tego dokumentu sugeruje, iż ambasador zgadzał się z tymi ocenami. Jeżeli mimo to w pałacu Brühlowskim mówiono, iż porozumienie Moskwa–Berlin nie zmienia położenia Polski, to tylko pod tym względem, że — bez względu na zawierane przez sowiecką Rosję umowy międzynarodowe — od początku właściwie nie oczekiwano zaangażowania ZSRR po stronie koalicji antyniemieckiej. Wykluczano także możliwość wystąpienia bolszewickiej Rosji w sojuszu z hitlerowskimi Niemcami. Tylko to uzasadnia bowiem przypuszczenie Becka, iż „Niemcy napotkają z pewnością takie same trudności w rokowaniach z Sowietami”¹⁷⁰.

10. Analizując odczucia, oceny i przypuszczenia polskich polityków w związku z paktem niemiecko–sowieckim, zaznaczyć warto, iż nie wszystko, co istotne zostało utrwalone w zachowanych źródłach. Wypowiedzi formułowane w kontaktach z przedstawicielami państw obcych nie zawsze muszą odzwierciedlać rzeczywistą ocenę sytuacji w ujęciu polskich dyplomatów. Pamiętać bowiem musimy, iż dyplomata, który konstatując beznadziejne położenie swojego kraju — otwarcie ujawniłby swój niepokój w rozmowie urzędowej — w zły sposób przysłużyłby się własnemu państwu w takich realiach, jakie miały miejsce w 1939 r. Obawy o najgorszy scenariusz najbliższych wydarzeń należy w takich sytuacjach starannie ukrywać¹⁷¹. Potrzebne jest też przypomnienie, że znaczną rolę grał czynnik czasu. Od podpisania układu moskiewskiego do wybuchu wojny upłynęło zaledwie osiem dni. Czas to zbyt krótki, aby szereg spraw przemyśleć i usystematyzować. Nie był to więc właściwy czas na szczegółowe ekspertyzy. Opinie, które się zachowały, noszą więc charakter spostrzeżeń wygłaszanych „na gorąco”. Z tych powodów konieczna jest powściągliwość w interpretacji każdego przekazu źródłowego.

R. C. Raack, *Polska i Europa w planach Stalina*, Warszawa 1997.

¹⁶⁷ T. Jankowski do Becka, 6 IV 1937 r., AAN, MSZ, sygn. 6653.

¹⁶⁸ DTJS, t. 4, s. 701; E. Kwiatkowski, *Dziennik*, s. 79; L. Noël, *Agresja...*, s. 352.

¹⁶⁹ Amb. W. Grzybowski do MSZ, 24 VIII 1939 [receptus 25 VIII], AAN, MSZ, sygn. 6655.

¹⁷⁰ *Polskie akty...*, dok. 44.

¹⁷¹ Tak najwyraźniej też czynił Edward Raczyński.

ANEKS

Dokument tu publikowany nie znalazł miejsca w ogłoszonym na łamach londyńskiego dwumiesięcznika wojskowego „Bellona” ważnym zbiorze dokumentów. Ta publikacja, zrealizowana w 1955 r. z inicjatywy gen. Mariana Kukiela, obejmowała 49 raportów politycznych i instrukcji MSZ dla placówek, a w założeniu służyła pokazaniu stanowiska Polski wobec rokowań moskiewskich latem 1939 r.¹⁷² Jest co najmniej zastanawiające, że tak istotne sprawozdanie amb. Edwarda Raczyńskiego nie znalazło miejsca w żadnej z istniejących edycji źródłowych do dziejów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej w 1939 r.¹⁷³ Dziwić może to również dlatego, że przyczynek ten rzuca pewne światło na genezę sojuszu polsko–brytyjskiego z 25 sierpnia 1939 r. Problem ów zaś był wielokrotnie i szczegółowo badany. Na raport ten powołuje się Jacek Tebinka, autor najnowszej monografii o polityce Wielkiej Brytanii w stosunku do spraw polskich w latach II wojny światowej — rozprawy solidnie udokumentowanej, przygotowanej na podstawie (przede wszystkim) archiwaliów brytyjskich¹⁷⁴. Dokument poniżej zamieszczony znany był również Stanisławowi Żerco, czemu autor ten daje wyraz przy okazji swych uwag o układzie Ribbentrop–Molotow w kontekście analizy stosunków polsko–niemieckich w latach 1938–1939¹⁷⁵. Podkreślenia i przypisy pochodzą od wydawcy.

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej
w Londynie
Raport polityczny 49/W. B./13A.
ściśle tajne

Londyn, dn. 24 sierpnia 1939 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Rozmowa z Lordem Halifaxem dn. 23–go b.m.

W telegramie z dn. 23–go [sierpnia]¹⁷⁶ podałem najważniejsze ustępy z wynurzeń Lorda Halifaxa w czasie rozmowy naszej z tego dnia i streściłem nawet argumenty, których użyłem ze swej strony celem utwierdzenia go w przekonaniu o potrzebie zdwojonej stanowczości w niebez-

¹⁷² Por. *Polskie akty dyplomatyczne odnoszące się do rokowań brytyjsko–francusko–sowieckich w okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej*, Londyn 1955 (także osobna odbitka, s. 1–20). Uwagi recenzyjne M. Pułaskiego, „Kwartalnik Historyczny” 1960, z. 4, s. 817–821.

¹⁷³ Także w solidnie przygotowanym repertorium: *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2, passim.

¹⁷⁴ J. Tebinka, op. cit., s. 56, przyp. 177. Autor cytuje dwa zdania tego dokumentu. Tam również wzmianka o „przeciekach”, w których posiadanie wszedł amb. Raczyński prawdopodobnie 22 VIII — nie rozstrzygając źródła ich pochodzenia.

¹⁷⁵ Patrz S. Żerko, *Stosunki polsko–niemieckie*, s. 436 [fragmenty kilku zdań cyt. *in extenso*].

¹⁷⁶ W zespole Ambasada Londyn w zbiorach IPMS brakuje tego dokumentu. Brak też raportu z tego dnia w zbiorach AAN, Ambasada Londyn. Kopia tak ważnego raportu na pewno musiała zostać udostępniona ambasadorowi w Paryżu Łukasiewiczowi, ale zbiory Ambasady RP w Paryżu, które znajdują się w Instytucie Hoovera w Stanfordzie (Kalifornia, USA), nie były autorowi tej publikacji dostępne.

pieczonej dzisiejszej sytuacji i o potrzebie rychłego podpisania układu definitywnego o pomocy wzajemnej. Poniżej pozwalam sobie podać więcej szczegółów oddających nastroj naszej rozmowy.

Lord Halifax uderzył mnie stanem pewnego „rozklejenia”, a przynajmniej wątpliwości wewnętrznych. Powiedział mi, że informacje z „różnych źródeł” wskazują na niepokojące zamysły sowieckie i że w tym stanie rzeczy trzeba uznać sytuację za poważnie zmienioną na gorsze¹⁷⁷. Premier [Edouard] Daladier namówił Lorda Halifaxa do poparcia ponownej démarchy francuskiej wobec nas o zmianę stanowiska co do przemarszu wojsk rosyjskich przez nasze terytorium¹⁷⁸. Lord Halifax jednak przyznaje, że na poparcie tej interwencji zgodził się bez przekonania... W tym miejscu powiedziałem, że z pewnością wątpliwości Lorda H[alifaxa] są w pełni uzasadnione, a pogoń za iluzją dać może tylko gorzkie zawody. Wydaje się oczywistym, że Sowiety, stawiając żądania o przemarsz w pewnych określonych rejonach, o które prawdopodobnie umawiały się także i z Niemcami, szukały tylko sposobu dla uzyskania zgody obu stron, a także (za pośrednictwem mocarstw zachodnich) samego właściciela na wtrącanie się do spraw polskich¹⁷⁹.

Następnie, jak to streściłem w telegramie szyfrowym z dn. 23-go bm., dałem wyraz memu przekonaniu, że cokolwiek powiedzieć by można o nieujawnionych klauzulach porozumienia sowiecko-niemieckiego¹⁸⁰, to wydaje się oczywistym, że ze strony sowieckiej przy chęci zysku największą rolę odegrała obawa przed dynamizmem Trzeciej Rzeszy. Układ zabezpiecza Sowieców i gwarantuje im niewątpliwie „korzyści”, czy to na wypadek jakiegokolwiek konferencji międzynarodowej, czy też na wypadek wojny zlokalizowanej. Natomiast na wypadek wojny ogólnej, w której obok Polski znalazłby się jej zachodni sprzymierzeńcy, Sowiety miałyby cały interes w tym, aby trzymać się neutralności i nie jest do pomyslenia, aby się kwapiły do pomagania Niemcom.

Powiedziałem dalej, że jakkolwiek sytuacja Polski nie jest dobra i nie pozostawia nam swobody wyboru postępowania, to sytuacja Francji i Anglii jest — wbrew pozorom — niewiele lepsza. Metodą najbezpieczniejszą dla tych Państw jest metoda stanowczości. O ile by jej nie obrali, to ryzykują, że współpraca sowiecko-niemiecka stanie się naprawdę

¹⁷⁷ PRO FO 371/23686, s. 149–161. Pod datą 4 VII szef Departamentu Północnego Foreign Office oceniał szanse zawarcia bliższego porozumienia między Rzeszą Niemiecką i ZSRR jako z całą pewnością rosnące, ale nie uwzględniał żadnych wariantów podziału stref wpływów w Europie Środkowowschodniej. Miał też poważne wątpliwości, czy Rosja, nawet podpisując z mocarstwami zachodnimi negocjowany układ o pomocy wzajemnej, brałaby pod uwagę „to honour her obligations to the full”.

¹⁷⁸ Józef Beck 20 VIII 1939 r. odmówił zgody na wyrażone przez marszałka Woroszyłowa żądania wobec Polski, a notyfikowane w Warszawie przez amb. Kennarda i Noëla tego samego dnia. Na wniosek premiera Daladiera, poparty przez Brytyjczyków, żądanie to ponowiono 23 sierpnia. Józef Beck, kierując się przesłanką nieutrudniania dalszych rokowań, polecił zakomunikować w Londynie i Paryżu następującą formułę: „sztaby francuski i angielski są pewne, że w razie wspólnej akcji przeciw agresorom współpraca między ZSRR a Polską nie jest wykluczona w warunkach do ustalenia. Wobec tego sztaby uważają za konieczne przeprowadzenie ze sztabem sowieckim wszelkich hipotez”. Zob. dok. 47, w: *Polskie akty dyplomatyczne*, s. 18–19; w tej sprawie polemika Kazimierza Okulicza (*Czy Beck naprawdę chciał dokonać zwrotu polityki polskiej w sierpniu 1939 roku?*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 42, s. 200–217) z Janem Starzewskim (*Zmiana stanowiska Polski wobec Rosji w przededniu II wojny światowej*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn) 1976, t. X, s. 91–134).

¹⁷⁹ Nie ma zatem wątpliwości, że amb. Edward Raczyński należał do osób najlepiej poinformowanych w polskim korpusie dyplomatycznym latem 1939 r.

¹⁸⁰ Trudno ustalić pochodzenie tych informacji ambasadora.

ściśła, dając Niemcom swobodę w odpowiedniej chwili (i to bardzo wnet) do rozprawienia się z Francją.

Lord Halifax słuchał bardzo uważnie moich wywodów — tu i ówdzie wysuwał swoje uwagi, ale na ogół wydawał się podzielać wyrażony przeze mnie pogląd. To mu nie przeszkodziło w innej części rozmowy (którą tu z pośpiechu streszczam dosyć chaotycznie) — kłaść duży nacisk na różne aspekty dogadania się przez nas z Niemcami¹⁸¹. Ponieważ Lord Halifax — jak mi powiedział — wszystkie te punkty zakomunikował Panu Ministrowi za pośrednictwem Ambasadora Kennarda, przeto w telegramie moim wspominałem o nich tylko jednym zdaniem¹⁸².

Tutaj dla porządku powtórzę je nieco szczegółowiej: Lord Halifax jest zdania, że momentem najbardziej zaostrzającym stosunki są pretensje o prześladowanie w drugim kraju własnych pobratymców. Tak jest także i w obecnym wypadku, pomimo iż niewątpliwie strona niemiecka świadomie prowadzi kampanię antypolską. Wyolbrzymiając każdy opisywany wypadek — o ile ich wprost nie wymyśla. Dlatego Lord Halifax, pragnąc, by o ile możliwości, Rząd Polski przywrócił bezpośredni kontakt z niemieckim, sądzi, że przedmiotem rozmów mogłoby być przede wszystkim odprężenie na omówionym powyżej odcinku mniejszościowym¹⁸³.

Jeśli chodzi o sprawy polityczne, to Lord Halifax miał nie dalej jak w zeszły poniedziałek¹⁸⁴ pewne wskazówki z Berlina¹⁸⁵, że Kanclerz Hitler nie wykluczałby jeszcze i teraz rozmów na podstawie swych propozycji marcowych¹⁸⁶.

Z drugiej strony Mussolini w odpowiedzi na ostrzeżenie skierowane do niego przez rząd brytyjski (w zeszłą sobotę)¹⁸⁷, że Anglia wraz z Francją bezzwłocznie w razie potrzeby staną przy boku Polski, pomimo przyjaznych uczuć, które żywią dla Włoch, zakomunikował, we wtorek wieczorem¹⁸⁸, że zdaje sobie z tego sprawę, zarazem jednak wie o tym, że wojny można by jeszcze uniknąć¹⁸⁹. Na to jednak potrzeba, by Polska nawiązała bezpośredni kontakt z Niemcami i to w dniach najbliższych...¹⁹⁰

¹⁸¹ Wysiłki brytyjskie w tej sprawie były intensywnie kontynuowane aż do ostatnich godzin pokoju. Układ sowiecko–niemiecki dał tu dodatkowy impuls. Hitler pozorował rokowania, pragnąc osiągnąć izolację Polski, także po 25 sierpnia, tj. po podpisaniu sojuszu. Zob. Memorandum końcowe niemieckiego Auswärtiges Amt z 29 sierpnia 1939 r., *Documents on German Foreign Policy 1918–1945*, seria D (1937–1945), vol. VII, dok. 384, s. 381–384.

¹⁸² Echa tego *démarche* w rozmowach Szembeka z ambasadorami Noëlem i Kennardem, 25 i 26 VIII, DTJS, t. 4, s. 694–697.

¹⁸³ Brytyjska propozycja skłaniała się ku idei wymiany ludności między Polską a Rzeszą — jako alternatywy ostatecznej. Na propozycję amb. Hendersona w tym duchu Hitler jednak nie zareagował.

¹⁸⁴ Tj. 21 VIII 1939 r. Autorem tych sugestii był najwyraźniej amb. Henderson — niewątpliwie jeden z wytrwałych zwolenników linii appeasementu. Por. szerzej G. Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany. Starting World War II 1937–1939*, New Jersey 1994, wyd. 2, t. 2, s. 63.

¹⁸⁵ Oczywiście były to tylko iluzje, bo na początku kwietnia 1939 r. — w obliczu przyjęcia przez Polskę gwarancji brytyjskich w Berlinie zapadła decyzja nienegocjowania już żadnych spraw spornych ujętych w memorandum rządu Rzeszy Niemieckiej z 21 III 1939 r., które Polska odrzuciła.

¹⁸⁶ W dzisiejszej rozmowie swojej w Izbie Gmin Premier Chamberlain także dotknął ostrożnie tego punktu (przyp. amb. E. Raczyńskiego).

¹⁸⁷ Tj. 19 VIII 1939 r.

¹⁸⁸ Tj. 22 VIII 1939 r.

¹⁸⁹ Por. tekst noty rządu Wielkiej Brytanii, wręczony przez ambasadora Sir Percy Loraine'a ministrowi Galeazzo Ciano 24 VIII, w języku ang. I *Documenti Diplomatici Italiani*, Ottava Serie: 1935–1939, vol. XIII, Roma 1953, dok. 205, s. 134–135. Ambasador brytyjski w Rzymie (przy Kwirynale) sir Percy Loraine oświadczył też tego dnia Ciano, iż Wielka Brytania mogłaby zabiegać o jakąkolwiek zgodę rządu

Na ten temat nie podjąłem żadnych dyskusji. Wspomniałem tylko, że Anglia nie może nie doceniać elementu siły zawartego w stanowisku Polski i w jej decyzji bronienia swych słusznych praw¹⁹¹.

Na zakończenie rozmowy powróciłem raz jeszcze i z całą stanowczością do sprawy naszego układu politycznego jako do symbolu — zbrojnej, w razie jeśli zasłaby do tego potrzeba współpracy polsko—angielskiej, symbolu zrozumiałego zarówno dla naszych krajów, jak i dla przeciwników i Państw postronnych. O ile Lord Halifax w pierwszej części rozmowy wskazywał na trudności proceduralne, potrzebę uzyskania aprobaty członków tzw. inner Cabinet¹⁹² i dał mi do zrozumienia, że cała ta procedura może się przeciągnąć — o tyle pod koniec rozmowy okazał żywszą chęć do pchnięcia sprawy naprzód¹⁹³.

Debata dzisiejsza w Izbie Gmin

Debatę tą scharakteryzowałem w telegramie do Pana Ministra z dnia dzisiejszego¹⁹⁴. Powiedziałem że przemówienie Pana Premiera [Neville'a Chamberlaina] było stanowcze, jakkolwiek zawierało akcenty ugodowe. Miałem na myśli aluzje powracające w przemówieniu, a zrozumiałe w pełni dla wtajemniczonych, do wynurzeń wczorajszych Lorda Halifaxa wobec mnie. Jest widocznym, że Premier czyni wszelkie wysiłki, aby nie okazując słabości zażegnać w ostatniej chwili wojnę. Skłonny jestem do przypisywania jego inicjatywie dzisiejszego apelu prezydenta [Franklina] Roosevelta do Króla włoskiego [Wiktora Emmanuela II]¹⁹⁵. Przemówienia przedstawicieli opozycji były raczej słabe, co uderzało tym bardziej, że dotychczas w podobnych okazjach bywali bardziej bojowi niż p. Chamberlain¹⁹⁶. Mowy innych posłów

polskiego na zmianę statusu Wolnego Miasta Gdańska tylko pod warunkiem, że III Rzesza zaakceptuje międzynarodową gwarancję niepodległości Polski. To był zarys ewentualnego kompromisu w rozumieniu byrytyjskim. Por. J. W. Borejsza, op. cit., s. 262.

¹⁹⁰ Beck polecił Lipskiemu prosić o rozmowę z Ernestem von Weizsäckerem 24 sierpnia, a lord Halifax natychmiast powiadomił o tym ministra Ciano.

¹⁹¹ To stanowisko rządu polskiego opierało się na założeniu, że — w warunkach chwiejności zachodnich sojuszników — ujawnienie jakiegokolwiek wahań w krytycznym momencie stworzy sytuację sprzyjającą powrotowi do „wariantu monachijskiego”. Gdy skonstatowano, że rząd Rzeszy traktuje zawarcie sojuszu z Wielką Brytanią jako akt nie do pogodzenia z deklaracją o nieagresji (26 I 1934 r.) — uznano również za oczywiste, iż celem Niemiec pozostaje pozbawienie Polski niepodległości. Henryk Batowski pisze jednak, że „uparte odmawianie nawiązania kontaktu z Auswärtiges Amt do ostatniej chwili nie było celowe”. Idem, *Między dwiema wojnami 1918–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1988, s. 478, przyp. 38.

¹⁹² Tj. tzw. gabinet ścisły JKM.

¹⁹³ Dobre chęci lorda Halifaxa w tej mierze uzewnętrzniły się w dzisiejszej popołudniowej rozmowie naczelnika Kulskiego z jego odpowiednikiem p. Fitzmaurice, która przyczyniła się do sprecyzowania wzajemnych stanowisk. Poza tym echo naszej konwersacji z Lordem Halifaxem odnalazłem w dzisiejszej mowie Premiera, w której p. Chamberlain wspomniął o traktatach „wzajemnej pomocy będących już na ukończeniu” (z nami prawdopodobnie i z Turcją) i zarazem podkreślił ponownie, że niezależnie od tego zobowiązania wzajemne Anglii i jej przyjaciół są już dzisiaj w stu procentach wiążące (przyp. amb. E. Raczyńskiego w tekście dokumentu).

¹⁹⁴ Tekst debaty w Izbie Gmin zob. *Poland in the British Parliament 1939–1945*, ed. W. Jędrzejewicz, vol. 1, New York 1946, s. 148–181.

¹⁹⁵ Apel prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta z 24 VIII o mediację premiera Mussoliniego w konflikcie niemiecko—polskim skierowany na ręce króla Wiktora Emanuela III (1900–1947).

¹⁹⁶ Przemówienie premiera Chamberlaina por. *Poland in the British Parliament*, passim, s. 152–162.

z wyjątkiem [Anthony] Edena były wręcz słabe¹⁹⁷. Pomimo to oświetlenie debaty parlamentarnej w dzisiejszej prasie wieczornej i w radio było dobre, wywołując wrażenie gotowości społeczeństwa na wszelkie ewentualności.

/ Edward Raczyński /¹⁹⁸
Ambasador Rzeczypospolitej

Źródło: Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego (IPMS) w Londynie

Zespół: Ambasada Londyn, sygn. A 12. 49/W. B./13A

The Diplomacy of the Second Republic and the Ribbentrop–Molotov Pact

The intention of this article is to analyse the stand represented by Polish diplomacy in relation to the non-aggression pact signed by Germany and the Soviet Union on 23 August 1939. The agreement concerned the division of the strategic interests of both powers in Central-Eastern Europe. Its resolutions were to come into force in wartime conditions. In this sense, the Ribbentrop–Molotov pact accelerated the outbreak of the war and led to the partition of Poland, confirmed by a German–Soviet treaty of 28 September 1939. The presented reflections concern the views held by the Polish authorities about German–Soviet relations in 1939. The most essential appears to be analysis of the reasons why the Polish Ministry of Foreign Affairs regarded co-operation between the Third Reich and the Soviet

¹⁹⁷ Wystąpienia Edena brak u Jędrzejewicza w: *Poland in the British Parliament*.

¹⁹⁸ Edward Raczyński (1891–1993) studiował prawo i ekonomię w Lipsku oraz w London School of Economics and Political Sciences, dr praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, w służbie dyplomatycznej od czerwca 1919 r., sekretarz poselstw w Kopenhadze i w Londynie (od kwietnia 1922 r.) — gdzie pracował pod kierownictwem wybitnego dyplomaty, b. ministra spraw zagranicznych, następnie posła i ambasadora w stolicy Wielkiej Brytanii — Konstantego Skirmunta (1866–1949); w 1926 r. przeniesiony do Centrali — współpracował z naczelnikiem Wydziału Wschodniego (P. III) Tadeuszem Hołówką; mianowany naczelnikiem Wydziału Organizacji Międzynarodowych (1931), a w rok później Delegatem RP przy Lidze Narodów w Genewie; współautor deklaracji rządu RP o zaprzestaniu współpracy z organami Ligi w sprawie wykonywania tzw. traktatu mniejszościowego (15 września 1934 r.); z dn. 1 XI 1934 r. objął stanowisko ambasadora w Londynie, które pełnił do cofnięcia przez mocarstwa zachodnie uznania rządowi RP 5 VII 1945 r., sygnatariusz konwencji o definicji agresji z ZSRR z 3 VII 1933 r., główny polski negocjator i sygnatariusz traktatu sojuszniczego z Wielką Brytanią (25 VIII 1939 r.); od lipca 1941 r. do lipca 1943 r. kierownik MSZ w rządzie gen. W. Sikorskiego, negocjator projektu Konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1942); współtwórca opozycyjnej wobec prezydenta Augusta Zaleskiego tzw. Rady Trzech (1954–1972); Prezydent RP na wychodźstwie (1979–1986). O roli amb. Raczyńskiego w genezie sojuszu polsko-brytyjskiego patrz A. Cienciąła, *Minister Józef Beck i ambasador Edward Raczyński a zbliżenie polsko-brytyjskie w okresie październik 1938 — styczeń 1939*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 348–363; por. też H. Batowski, *Polska dyplomacja w walce o niepodległość. Wielka rola Edwarda Raczyńskiego*, w: *Działalność dyplomatyczna i polityczna Edwarda Raczyńskiego*, red. W. Michowicz, Łódź 1994, s. 31–47; por. też E. Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, wyd. 2, Londyn 1993.

Union as an unrealistic alternative. In the opinion of the author, it has become necessary to propose a new, more thorough interpretation of the diplomacy pursued by Józef Beck.

During the second half of the 1930s, the Polish authorities undoubtedly perceived the fact that the Soviet Union was a power interested in an outbreak of a European war, as long and exhausting as possible. In no case did this state identify its interests with détente and the stability of heretofore territorial order. On the other hand, Polish diplomacy did not discern any foundations for maintaining that the Soviet Union could resort to armed intervention against the Republic of Poland or participate in the division of Polish territories. It was presumed that such a step would have situated Russia in the position of an ally of the Third Reich and caused a conflict with the Western powers, the allies of Warsaw. The Polish political leadership believed that Stalin wished to avoid such a situation, and preferred to maintain neutrality in order to join the European war at a decisive moment. Such a time was to take place after the exhaustion of the warring sides, which would have offered Stalin a unique opportunity for shifting Soviet frontiers and a further expansion of the communist system. Presumably, it was precisely such reasoning which determined the views held by the Polish authorities concerning a rapprochement between the Third Reich and the Soviet Union in August 1939.